CENA EGZ. 20 GR.

DZIEŃ POLSKI

REDAKCJA
ADMINISTRACJA
WARSZAWA, SZPITALNA 1
TEL. RED. 630-54. ADM. 649-04

CZYTAJCIE DZIŚ:

№ 173. WARSZAWA, Piątek 24 czerwca 1932 r. Rok IX.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Do czego dążą Niemcy

„OBOK NIEMIEC NIE MOŻE ISTNIEC POLSKA — MOCARSTWO"

LIPSK (PAT). W Mittweidzie odbył się onegdaj okręgowy zjazd Stalhelmu, którego przebieg miał charakter wybitnej prowokacji antypolskiej. Referat p. t. „Czego chce Polska", wygłosił b. pułkownik armji cesarskiej Adler, obecnie wyższy urzędnik we Frankfurcie nad Odrą. Mówca, gwałtownie atakując „zaborcze zamiary" Polski, oświadczył m. in.: „W ciągu następnych 10-iu lat rozstrzygnie się ostatecznie kwestja korytarza i Gdańska. Niemcy za żadną cenę nie mogą dopuścić, by obok nich istniała Polska, jako mocarstwo. Należy więc natychmiast przeprowadzić przysposobienie wojskowe całego narodu przyczem obojętnem powinno być, czy misję tę spełnić ma Stalhelm, czy też szturmówki hitlerowskie. Obydwie organizacje świadome są swojej roli dziejowej na wschodzie Rzeszy, gdzie rozegra się przyszła walka o byt Niemiec.

Końcowe ustępy tego prowokacyjnego przemówienia czynnego oficera policji niemieckiej, stanowiły niejako manifest odwetu na Polsce.

„Uroczystość" zakończyła się manifestacyjnem odśpiewaniem hymnu narodowego „Deutschland über alles".

Wódz hitlerowców o „kanalji marxistowskiej i separatystycznej"

BERLIN (PAT). Kampanję wyborczą partja narodowo-socjalistyczna rozpoczęła wielkim meetingiem w pałacu sportowym, gdzie poseł Goebbels wygłosił przemówienie, w którem oświadczył, że narodowi socjaliści w ciągu 24 godzin załatwiliby się z „kanalją marxistowską i separatystyczną" w krajach południowo-niemieckich. Na opozycję rządów republik południowych narodowi socjaliści odpowiedzieliby ogłoszeniem stanu wyjątkowego. O ile policja w krajach tych nie sprostałaby zadaniu, rząd narodowo-socjalistyczny wezwałby pomocy Reichswehry. Goebbels oświadczył: Jeżeli któremu z naszych przywódców choćby włos z głowy spadnie, zastosujemy represje, jakich świat dotychczas nie widział. Nie żądamy pardonu, i sami nie dajemy pardonu.

Bezpośrednie rozmowy francusko-niemieckie w sprawie odszkodowań

PARYŻ (PAT). Według komunikatu Havasa, MacDonald, chcąc uchronić konferencję od ostrego konfliktu, na jaki mogłaby ją narazić rozbieżność stanowisk, zwrócił się do Herriota, by rozpoczął z ministrami niemieckimi bezpośrednie rozmowy, któreby w konsekwencji pozwoliły uzgodnić tezę francusko-angielską.

Premjer francuski postąpił zgodnie z życzeniem MacDonalda. Sekretarz generalny ministerjum Spraw Zagranicznych Rzeszy von Bülow nawiązał kontakt ze swym kolegą francuskim De la Boulaye, dziś zaś o godz. 10-ej przed południem Herriot i minister Finansów Germain Martin spotkali się z kanclerzem von Papenem i jego współpracownikami. Uprzednio von Papen i Herriot prowadzili rozmowę bez świadków.

O ile nie nastąpią jakieś nieprzewidziane wypadki, Herriot opuści Lozannę dziś wieczorem w towarzystwie Duranda, by wziąć udział w posiedzeniu rady ministrów, które się odbędzie w sobotę. Minister Finansów Germain Martin pozostaje w Lozannie, gdzie będzie w dalszym ciągu prowadził rozmowy z przedstawicielami rozmaitych delegacyj.

PARYŻ (PAT) (Havas). Dzień wczorajszy w Lozannie, zaznaczył się istotnem odprężeniem. Delegacje francuska i angielska, porozumiały się co do konieczności całkowitego załatwienia sprawy odszkodowań, lecz, gdy Anglja proponuje skreślenie odszkodowań, Francja domaga się opracowania planu reorganizacji finansowej i gospodarczej Europy. Francja uznaje niezdolność Niemiec dokonywania jakichkolwiek spłat przed powrotem normalnej sytuacji. Domaga się jedynie dla siebie podobnego traktowania w okresie moratorjum. Francja skłonna jest przyznać Niemcom bardzo poważne zmniejszenie zobowiązań, które dałyby się całkowicie pogodzić ze zdolnością płatniczą. Tego rodzaju krok posiadałby tę korzyść, że uniemożliwiłby gospodarce niemieckiej, wolnej od wszelkich ciężarów, zakłócenie równowagi na rynkach.

Negatywny stosunek Anglji do propozycyj Hooverowskich

LONDYN (PAT). Brytyjski minister Spraw Zagranicznych Simon — po przybyciu wczoraj rano do Londynu, był wieczorem przyjęty na audjencji przez króla, który, jak wiadomo, jest najwyższym bezpośrednim decydującym czynnikiem w sprawach wojskowych i morskich. Simon odbył także dłuższe rozmowy z miarodajnemi czynnikami admiralicji. Dziś minister Spr. Zagr. złoży sprawozdanie gabinetowi i w porozumieniu z nim ustali stanowisko W. Brytanji w sprawie propozycji Hoovera. Jutro Simon odleci z powrotem do Genewy.

Z wszystkiego, co dotychczas przeniknęło do wiadomości ogólnej, zdaje się nie ulegać wątpliwości, że stanowisko W. Brytanji, aczkolwiek życzliwe wobec zasadniczego faktu udziału Ameryki we współpracy rozbrojeniowej w kierunku propozycyj ogólniejszych, niż dotychczas, będzie jednak wyraźnie negatywne co do szczegółów. Jak podają dzisiejsze dzienniki, Anglja będzie nalegała na twierdzenie, że najbardziej praktycznem rozwiązaniem kwestji rozbrojenia morskiego jest nie redukcja liczebna statków, lecz ich pojemność, zwłaszcza pancerników i krążowników.

SAMOCHÓD W RZECE

RZYM (PAT). Na granicy prowincji Parmy i Reggio samochód, zdążający w kierunku miejscowości Monticelli Regni z 8 pasażerami, aby uniknąć zderzenia z autokarem przy wjeździe na most na rzece Enza rozbił balustradę i spadł z wysokości 8 metrów na dno rzeki. Z pod zdruzgotanego samochodu wydobyto dwie osoby zabite i sześć ciężko rannych.

Z DYPLOMACJI

Poseł Rzplitej, p. Juljusz Łukasiewicz, wrócił wczoraj do Wiednia i objął urzędowanie.

ZEBRANIE KOŁA ROLNIKÓW B.B.W.R.

W czwartek 30 b. m. o godz. 11-ej przed południem w lokalu klubu w gmachu Sejmu odbędzie się plenarne posiedzenie Koła Rolników B. B. W. R.

POSIEDZENIE ŁÓDZKIEJ RADY WOJEWÓDZKIEJ B. B. W. R.

Z Łodzi donoszą, że w niedzielę 26 b. m. w lokalu sekretarjatu Bloku Bezpartyjnego odbędzie się tam posiedzenie rady wojewódzkiej BBWR.

SPRAWA PAKTU O NIEAGRESJI

LONDYN (PAT). „Daily Herald" donosi o wielkiej aktywności w dniu wczorajszym pomiędzy Sowietami, Polską i Rumunją w sprawie paktu nieagresji. Minister Zaleski, jak informuje „Daily Herald", jest ośrodkiem tej aktywności i odbył wczoraj długie konferencje z Litwinowem i Titulescu. Istnieją liczne dowody— podkreśla dziennik — aby mieć nadzieję, że rumuńskie trudności zostaną przezwyciężone i pakt będzie podpisany w początkach przyszłego tygodnia.

ALE W GENEWIE ŻĄDAJĄ ROZBROJENIA

BERLIN (PAT). Prasa nacjonalistyczna w obszernych komunikatach donosi o ćwiczeniach przeciw-lotniczych na obszarze Prus Wschodnich. Na ćwiczenia te przybył na również minister spraw wewnętrznych Rzeszy v. Gayl.

„Berliner Tageblatt" wskazuje, że urządzanie tego rodzaju pokazów, przyczynia się do wzmożenia ogólnego zdenerwowania ludności prowincji.

TAJEMNICZE SPOTKANIE HOHENZOLLERNÓW

LONDYN (PAT). „Daily Herald" przynosi sensacyjną wiadomość o wizycie niemieckiego kronprinca w Holandji w pałacu barona von Heida w Zandvoort. B. kronprinc niemiecki spotkał się tam wczoraj z ex-cesarzem Wilhelmem. W konferencji brali jakoby udział niemieccy bankierzy i politycy.

KOMUNIŚCI TAKŻE!

LIPSK (PAT). Pod hasłem zdecydowanej i bezwzględnej walki przeciwko dyktaturze rządu von Papena, odbył się w Kamienicy, twierdzy komunizmu niemieckiego, doroczny komunistyczny „kongres walki czynnej", na który zjechało około 300 wybitniejszych działaczy komunistycznych z całej Rzeszy.

Z wygłoszonych referatów wynika, że komuniści niemieccy zapowiadają walkę na śmierć i życie przeciwko wszelkim próbom zamachu na ich żywotne interesy zawodowe i socjalne. Robotnik niemiecki, nauczony przykremi doświadczeniami lat ostatnich, zdecydowany jest na wszelkie następstwa.

W kwestji polityki zagranicznej — oświadczył poseł komunistyczny Selman — robotnik niemiecki, rychlej, czy później, wystąpi czynnie z bezwzględnem żądaniem rewizji granic oraz zniesienia traktatu wersalskiego. Konferencja lozańska odsłoniła komunistom całą obłudną politykę baronów nacjonalistycznych z Papenem na czele, którzy wbrew wszelkim obietnicom w Lozannie nie pisnęli o tem ani słowem. Jesteśmy jedyni, na których naród niemiecki w dziedzinie zrealizowania haseł rewizjonistycznych liczyć może i powinien.

DOŚĆ POBŁAŻLIWOŚCI

Polityka pojednania, spokojnej współpracy ku obopólnemu dobru, prowadzona konsekwentnie przez rząd Rzeczypospolitej w stosunku do Gdańska od pierwszej chwili wejścia w życie klauzul Traktatu Wersalskiego i ujęta następnie w ściślejsze formy w t. zw. umowie warszawskiej z roku 1921, dała niestety wyniki ujemne. Wolne Miasto od pierwszej chwili — już przez powołanie na pierwszego prezydenta swego senatu nie Gdańszczanina, lecz Prusaka z krwi i kości, sławnego z wystąpień genewskich d-ra Sahma, obecnego nadburmistrza Berlina — dawało na każdym kroku świadectwa złej woli, nic wspólnego nie mające z tendencjami zgody, płynącemi z Warszawy.

Gdańsk ani przez chwilę nie rządził się w swych poczynaniach własnemi interesami, w każdej sprawie zasięgając rad i szukając natchnienia w Berlinie. Jego drogowskazem stale są hasła, nurtujące mózgi i serca „Herren-Volku", jest powolnem narzędziem, marjonetką w rękach politycznych macherów niemieckich. Senat Wolnego Miasta postępuje zupełnie tak samo, jak Volksbund katowicki. Liga Narodów nie jest dlań terenem, na którym osiągnąć można wyrównanie zawsze możliwych nieporozumień, lecz areną do jątrzenia, do siania wrogich nastrojów.

Dwanaście lat współżycia polsko-gdańskiego — to jeden długi łańcuch szykan i pieniactwa, zawsze zmierzającego do mącenia stosunków z Polską.

Najcharakterystyczniejsze jest w tych niezbyt miłych stosunkach stałe zjawisko — oto jedynym termometrem natężenia antypolskich nastrojów w Gdańsku są nastroje berlińskie. Słowem — Gdańsk, który na podstawie art. 100 i 102 Traktatu Wersalskiego oddany jest pod opiekę Ligi Narodów i na podstawie art. 103 i 104 związany jest gospodarczo i (p. 1 art. 104) w stosunku do zagranicy (p. 6 tegoż art.) z Polską, ani na chwilę nie przestał być ekspozyturą wschodnią Berlina.

Ostatni rok jednak, rok niesłychanego natężenia i wzrostu hitleryzmu w Niemczech doprowadził stosunki polsko-gdańskie do stanu tak zapalnego, że dotychczasowa nasza polityka gdańska wymaga gruntownej rewizji. Gdybyśmy w dalszym ciągu tolerowali owe szykany, które z biegiem lat zamieniły się w kampanję jawnego i ustawicznego prowokowania Rzplitej, moglibyśmy spotkać się z zarzutem słabości. Niestety — mamy do czynienia z przeciwnikiem, dla którego jedyną racją stanu, jedynym zrozumiałym czynnikiem jest siła, którego hasłem od wielu wieków jest maksyma „siła przed prawem".

Przeciwnik ten najwyraźniej nie rozumie, że dotychczasowa tolerancja, dotychczasowa cierpliwość i dobra wola, z jaką Polska trzymała się zawartych umów, nie żądając, zgodnie z uprawnieniami swojemi zmian i reform, nie wypływa bynajmniej z słabości czy nieporadności. Stosowanie jednak taktyki łagodnej, pobłażliwości dobrego opiekuna rozzuchwaliło nacjonalistów pruskich, którzy z Gdańska stworzyli sobie główny bastjon wschodni. Zmiana polityki polskiej już się zaznaczyła. Zainaugurowały ją pewne represje celne oraz decyzja przeniesienia gdańskiej dyrekcji kolejowej do Torunia.

Gdy zabraknie miljonów guldenów pozostawianych corocznie przez turystów polskich w Wolnem Mieście, gdy topnieć zaczną setki miljonów, napełniające kieszenie kupców gdańskich i dające zarobek gdańskim robotnikom, gdy zaczną przypominać się owe czasy, kiedy to Gdańsk był niewielkim, trzeciorzędnym portem, może to każe wreszcie zastanowić się szerokim masom obywateli Wolnego Miasta, po jakiej linji powinna być wytyczona ich polityka.

Jeżeli jednak naprężenie stosunków polsko-gdańskich doszło do stadjum obecnego, winę ponoszą nietylko p. Ziehm i hitlerowiec Greiser. Kto wie, czy jednym z najbardziej winnych, nie jest tu p. Gravina. Wysoki Komisarz Ligi Narodów niedokładnie widać zna treść artykułów Traktatu Wersalskiego i obowiązków, które artykuły te nań nakładają. Dał tego dowód niejednokrotnie. Ostatnie zaś posunięcie — wydanie bankietu w związku z wizytą floty niemieckiej w Gdańsku wtedy, kiedy rząd Rzplitej wstrzymał się od wszelkiego udziału — nie przyjął do wiadomości faktu wizyty, jest już wyraźnem zupełnie jednostronnem ustosunkowaniem się do spraw gdańskich.

P. Gravina nie rozumie widać zupełnie, jakie ma obowiązki, jak szczytna funkcja płynie z powierzonego mu stanowiska Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku. Winien być arbitrem — a pierwszym nakazem dla arbitra jest zupełny, całkowity objektywizm. P. Gravina pojmuje objektywizm w sposób bardziej niż swoisty „bronić słabego Gdańska przed silną Polską". Zapomina, że istnieją umowy polsko-gdańskie, że istnieją umowy i prawo międzynarodowe i nie żadne uczucia sympatji czy antypatji nie żadne subjektywne interpretacje, ale litera tych umów może być jedyną jego busolą.

Polska reprezentuje Gdańsk nazewnątrz. Flota niemiecka jest w Gdańsku takim samym gościem zagranicznym, jak n. p. flota angielska. Tenor obowiązujących traktatów jest wyraźny. Jeżeli, wbrew sugestjom rządu polskiego, flota niemiecka przybywa do Gdańska, a p. Gravina owacyjnie ją wita bankietem, to daje tem samem przykład, jak nie należy się liczyć z Traktatem Wersalskim (p. 6 art. 104), tym samym traktatem, który właśnie ustala stanowisko komisarza Ligi Narodów w Gdańsku.

Muszą się znaleść środki, któreby wskazały p. Gravinie, że interpretacja, którą on nadaje tym paru krótkim paragrafom, stanowiącym prawa fundamentalne Wolnego Miasta, jest z gruntu mylna.

Śmiało bowiem rzec można, że jeżeli sytuacja w Gdańsku przybrała tak dziwaczne formy, olbrzymią część odpowiedzialności ponosi za to właśnie p. Gravina dzięki swemu subjektywnemu i jednostronnemu stanowisku, które ośmiela macherów berlińskich w rodzaju posła do Reichstagu Greisera i podnieca wyobraźnię miejscowych jego satelitów. Otóż z tem również należałoby skończyć wreszcie.

Polska wykazała przez długi szereg lat swą dobrą wolę. Jeżeli nastąpi zwrot w naszej polityce, co uważamy za rzecz konieczną, nie będzie to dowodem, jakobyśmy stracili zimną krew i cierpliwość. Że tak nie jest, świadczy o tem najlepiej fakt usunięcia się Polski od obecnych fet gdańskich, by uniemożliwić ewentualne incydenty, do których wywołania dążą najwidoczniej Berlin i Gdańsk.

Zmiana polityki naszej będzie tylko konsekwencją polityki Gdańska i jego złych przewrotnych doradców. Wolne Miasto samo sobie będzie miało do zawdzięczenia te straty, które zmiana stanowiska polskiego musi za sobą pociągnąć.

Lud. L.

Niemiecka flota wojenna w Gdańsku

Specjalny wysłannik Agencji „Iskra" telefonuje z Gdańska:

Pogoda w dniu wczorajszym od rana fatalna: mgła, pada drobny deszcz, wysoka fala na morzu. Przed latarniami oznaczającemi wejście do Nowego Portu zarzuciły kotwice okręty wojenne niemieckie. Widać potężną sylwetkę wielkiego pancernika „Schlesien" i dwa płaskie torpedowce „T. 190" i „G. 10". Na wybrzeżu dzielnicy portowej odbywa się codzienna praca. Nieliczne grupki gapiów, zebrane na chodnikach nabrzeży, szybko się rozchodzą — zmoczone i zziębnięte.

Zapowiadane tak szumnie od paru dni wycieczki statkami spacerowemi na powitanie gości zupełnie zawiodły. Na morze wypłynęły zaledwie trzy niewielkie holowniki, zresztą prawie całkiem puste. Jedyną większą grupą, która odwiedziła okręty niemieckie, była wycieczka gdańskiej szkoły policyjnej. Ponad 200 osób mokło na pokładzie stateczku spacerowego, śpiewając przez cały czas „Deutschland, Deutschland über alles"...

Oprócz policji wypłynął w morze na powitanie gości niemieckich mały oddział morski gdańskiego przysposobienia wojskowego, t. zw. „Marinejugend", żeglując — jak podaje z dumą prasa gdańska — „pod cesarsko-niemiecką banderą wojenną".

Fabrykowany gwałtownie entuzjazm mas ludności gdańskiej na powitanie gości — nie wytrzymał nietyle ogniowej, co... wodnej próby dokuczliwego deszczu.

W ciągu całego przedpołudnia pomiędzy statkami i wybrzeżem krążyły motorówki zawożące i odwożące gości. Wymieniano wizyty, poczem rozpoczęto rewizyty.

Prezydent dr. Ziehm miał złożyć wizytę na statku „Schlesien" we wczesnych godzinach przedpołudniowych, ale ze względu na burzliwe morze, odłożył wizytę do chwili, gdy okręty znajdą się na spokojniejszych wodach kanału portowego.

Nie należy przypuszczać, żeby widmo choroby morskiej mogło odstraszyć d-ra Ziehma od przejażdżki na pokład pancernika „Schlesien", a raczej wszystko przemawia za tem, że pokona on niechęć do przykrych objawów chorobowych i wyjedzie jednak w morze, ażeby swem suwerennem uchem usłyszeć salwę 21 strzałów armatnich.

* * *

Szalupą przysłaną z pancernika „Schlesien" udał się na redę konsul generalny Niemiec von Thermann, który po godzinie odjechał na ląd w towarzystwie admirała floty niemieckiej Forstera, w celu złożenia wizyt urzędowych w Gdańsku.

Przywódca hitlerowców Greiser na jednym ze statków pilotażu Rady Portu wyjechał również na redę ku stojącym tam okrętom niemieckim.

Koło godziny 9-ej na ulicy Wiebenwalle uformował się pochód stahlhelmowców, urządzony dla uczczenia i powitania marynarzy niemieckich. Pochód w bardzo ospałym nastroju przeszedł głównemi ulicami miasta przy udziale około 800 umundurowanych stahlhelmowców i około 1.000 przypadkowych uczestników. Specjalną uwagę zwracał jeden pluton, maszerujący w pełnym rynsztunku w stalowych hełmach.

* * *

Popołudniu statki niemieckie podczas ulewnego deszczu wpłynęły do portu i zarzuciły kotwice w pobliżu spichlerza Vistula. Honory oddała kompanja policji, a orkiestra odegrała hymn narodowy niemiecki.

* * *

Senat wydał bankiet na cześć oficerów floty. Prezydent Ziehm podniósł w swem przemówieniu, iż ludność Rzeszy niemieckiej i ludność Gdańska związane są ze sobą nierozerwalnemi węzłami krwi i wspólnej kultury, oraz przypomniał, że prezydent Hindenburg jest obywatelem honorowym Gdańska. Dr. Ziehm wzniósł toast na cześć Rzeszy niemieckiej i prezydenta Hindenburga, na który odpowiedział kontradmirał Foerster, wznosząc okrzyk na cześć Gdańska i prezydenta senatu.

* * *

Niemiecka eskadra wojenna, która pod komendą kontradmirała Foerstera przybyła do Gdańska, składa się z okrętu linjowego „Schlesien" i 2 torpedowców.

Wybudowany w r. 1906 okręt „Schlesien", posiada pojemność 13,200 ton. Uzbrojenie okrętu składa się z 4 dział 28-centymetrowych, 14 dział 15-centymetrowych i 6 przeciwlotniczych dział 8,8-centymetrowych. „Schlesien" zaopatrzony jest ponadto w 4 aparaty torpedowe. Okręt rozwija szybkość 18 mil morskich na godzinę. Załoga liczy przeszło 800 ludzi. Portem macierzystym dla okrętu „Schlesien" jest Kilonja.

Na widowni

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI W SULEJÓWKU

Wczorajszy dzień imienin starszej swej córki Wandy, p. Marszałek Piłsudski wraz z całą rodziną spędził w Sulejówku, dokąd w godzinach popołudniowych wyjeżdżali: p. Premjer Prystor z małżonką, marszałek Sejmu p. Świtalski, wice-minister Beck, prezes N. I. K. gen. Krzemieński, radca Michał Mościcki i wiele innych osobistości.

POSIEDZENIE RADY MINISTRÓW

Jak się dowiadujemy, w dniach najbliższych odbędzie się pod przewodnictwem premjera Prystora posiedzenie Rady Ministrów.

ODZNACZENIA

W dniu 23 czerwca r. b. poseł jugosłowiański p. Lazarewicz doręczył ministrowi Oświaty p. Jędrzejewiczowi wielką wstęgę orderu Korony Jugosłowiańskiej, zaś wice-ministrowi ks. prof. dr. Żongołłowiczowi wielką wstęgę orderu Świętego Sawy.

MINISTER PAPEE WYJECHAŁ DO KRAKOWA

Komisarz generalny Rzplitej w Gdańsku, dr. K. Papée wczoraj wieczorem wyjechał do Krakowa na kilkodniowy pobyt w sprawach rodzinnych.

NOWY KONSULAT

W Tel-Awiwie ustanowiony został konsulat Rzplitej w związku ze zniesieniem urzędu radcy handlowego przy ambasadzie R. P. w Londynie. Zasięg konsulatu obejmie Syrję oraz dystrykt Jaffa, wyłączony z okręgu konsularnego konsulatu generalnego R. P. w Jerozolimie. Kierownictwo konsulatu powierzono radcy handlowemu w Tel-Awiwie dr. Bernardowi Hausnerowi z tytułem konsula generalnego II klasy.

KRONIKA ZAGRANICZNA

(Według telegramów własnych i agencyjnych)

Obrady Lozańskie i Genewskie

PRZECIWKO PROJEKTOWI HOOVERA

Rozmowy francusko-angielsko-amerykańskie kontynuowane są bez uwzględnienia projektu rozbrojeniowego Prez. Hoovera, na który się godzą jedynie Sowiety, Włochy i Niemcy. Japonja na równi z Francją odrzuca tak daleko idące rozbrojenie, któreby jej flotę na Pacyfiku postawiło w sytuacji fatalnej wobec Stanów Zjednoczonych. Również i sfery amerykańskie po początkowym entuzjazmie zaczynają się przyznawać do błędu. Tylko socjaliści francuscy zachwycają się planem Hoovera. Sen. MacCellar odmówił wręcz „zdrowych zmysłów“ człowiekowi, któryby uwierzył w możliwość zgody Europy na taką propozycję bez sensu. Delegacje francuska, angielska i amerykańska zapewniły przewodniczącego konf. rozbrojeniowej Hendersona o pomyślnym postępie narad poufnych. Franc. prasa prawicowa krytykuje rzekomą zbytnią ugodowość Paul-Boncoura wobec sugestji rozbrojeniowych.

KU POROZUMIENIU FRANC. - NIEMIECKIEMU?

Po pomyślnem zakończeniu rozmów finansowych pom. Herriotem i Germain Martin z jednej a MacDonaldem i Runcimanem z drugiej strony, Herriot rozpoczął bezpośrednie rokowania z von Papenem i von Bülowem. Premjer francuski zapatruje się na ich przebieg optymistycznie. Kanclerz niemiecki, czyni ogromny wysiłek w celu zjednania sobie Herriota. Herriot podkreśla jednak wyraźnie, że bez zgody Stanów Zjednoczonych na udział w ofiarach na rzecz likwidacji długów wojennych nie może być mowy o zgodzie Francji na tak daleko idące odciążenie Niemiec, gdyż Francja nie może z kieszeni i tak już przeciążonych własnych podatników wyrównać tak olbrzymiego niedoboru.

W ang. izbie gmin p. Baldwin podtrzymał stanowisko zasadnicze Anglii w sprawie całkowitej likwidacji długów woj. i odszkodowań. Min. Simon samolotem przybył do Londynu.

Do Lozanny przybył prezydent Banku Rzeszy Dr. Luther i przedstawiciel min. gospodarki Dr. Posse. Niemcy proponują Francji współpracę gospodarczą z szeregiem państw, inwestycje francuskie w Niemczech, ugodę celną, uzgodnienie cen zboża i wspólne stanowisko wobec konferencji Imperjum Brytyjskiego w Ottawie. Proponują one również przywileje celne dla państw naddunajskich, Włoch i Polski oraz „mocarstw przemysłowych“.

SPRAWA POMOCY DLA AUSTRJI

Rząd austrjacki zawiadomił Komitet Finansowy L. N. o ogłoszeniu moratorjum dla długów zagranicznych. Wszelki przekaz dewiz zagranicę został w Wiedniu wstrzymany. Moratorjum ulegnie zawieszeniu o ile rozmowy pożyczkowe doprowadzą jednak do pozytywnego rezultatu. Jest podobno nadzieja uzyskania zgody Francji w ciągu kilku dni na uruchomienie pożyczki.

* * *

Polskę reprezentuje w Lozannie wiceminister skarbu płk. Koc. Min. Zaleski odbył dłuższą konferencję z Litwinowem.

Sytuacja w Rzeszy

HITLEROWCY PRZECIW SOWIETOM

Wzmagająca się wojna domowa w Niemczech pochłania codziennie nowe ofiary. Zaognienie pom. hitlerowcami a komunistami doszło do kulminacyjnego punktu; bojówki nadreńskie hitlerowców zażądały wystąpienia rządu Rzeszy z protestem w Moskwie, skierowanego przeciw działalności kominternu w Niemczech, żądają one również aresztowania agentów sowieckich w Niemczech i oficjalnego upoważnienia tych bojówek do „samobrony“ przeciw komunistom. Niem. prasa komunistyczna podaje rewelacje o projekcie hitlerowców zawarcia sojuszu z Francją przeciw Sowietom pod warunkiem uzyskania zgody Francji na doprowadzenie Reichwehry do 400.000 uzbrojonych ludzi oraz rewizji granic z Polską. Podobno kanclerz von Papen aprobuje te plany, godząc się na sojusz z Francją nawet bez poruszania sprawy granic wschodnich Rzeszy.

WOJNA DOMOWA

Na ulicach Berlina doszło ponownie do krwawych starć. W dzielnicy Moabit policja musiała szturmem zdobywać barykady komunistów. Opancerzone sikawki miejskie oczyszczają ulice z tłumów. Doszło również do krwawych walk w wielu centrach prowincjonalnych. Policja pruska zabroniła wszelkich pochodów komunistycznych. Na uniwersytecie we Frankfurcie wznowiono wykłady pod osłoną policji. Wśród rannych znajduje się jeden student Amerykanin.

SPÓR RZESZY Z PAŃSTWAMI POŁUDNIOWEMI

Państwa południowe nadal odmawiają wykonania dekretu Prezydenta Hindenburga legalizującego ponownie bojówki. W sejmie Witemberskim doszło do awantury z powodu pojawienia się hitlerowców w mundurach. Centrowcy przeforsowali zamknięcie posiedzenia wbrew stanowisku hitlerowskiego przewodniczącego. W sejmie bawarskim hitlerowcy, wykluczeni z posiedzenia, zapowiedzieli bojkot prezesa sejmu Stanga, z powodu rzekomego „sfałszowania“ przez niego protokułu o awanturach. „Stahlhelm“ południowy zaprotestował u rządu Rzeszy przeciw „prześladowaniu“ go przez rządy południowe. Wnioskiem hitlerowców o rozwiązanie sejmu saskiego upadł.

KONSZACHTY Z B. CESARZEM

Hitlerowcy zapewnili podobno b. cesarza Wilhelma o swojej dlań lojalności. Sprawa ewent. powrotu Wilhelma ma być dyskutowana poufnie z czynnikami zagranicznemi.

ZAOSTRZENIE WOJNY CELNEJ

Min. wyżywienia von Braun zapowiedział na zjeździe współdzielni rolniczych w Dreznie podwyższenie stawek celnych w celu zupełnego uniezależnienia się od wwozu płodów rolnych.

Nadprezydent von Sehr wygłosił w Królewcu mowę przez radjo, w której twierdził, że Niemcy wschodnio-pruscy są odwiecznymi mieszkańcami tej dzielnicy.

FRANCJA

PRAWO WYBORCZE KOBIET weszło ponownie pod obrady senatu. Pozatem rząd złożył dziś popołudniu w Senacie projekt ustawy, dostosowującej sytuację prawną kobiet zamężnych oraz stosunki materjalne między małżonkami do warunków życia współczesnego. Jest to najważniejsza reforma, wprowadzona do kodeksu cywilnego od r. 1904. **Senat jest naogół wrogi równouprawnieniu kobiet.**

PIERWSZE SKRZYNIE ZE ZŁOTEM Z ZATOPIONEGO „EGIPTU“ (statek zatonął w 1922 r. koło Brestu), zostały wydobyte po wieloletnich poszukiwaniach przez włoski statek nurkowy „Artiglio“. Sukces ten wywołał entuzjazm we Włoszech. Artiglio pracuje na rzecz angielskiego tow. ubezpieczeniowego.

RUMUNJA

SPRAWA PAKTU O NIEAGRESJI Z SOWIETAMI była przedmiotem konferencji króla z premjerem Vaidą. Stanowisko rządu pozostaje takie, jakie było, gdy podpisano z Rosją pakt Litwinowa. Rząd obecnie gotów jest podpisać z Sowietami nowy pakt pod warunkiem, aby nie osłabiał on faktycznie ani prawnie stanowiska Rumunji. Pakt sowiecko - polski uważany jest jako dający wszelkie gwarancje Rumunji.

GRECJA

ROZRUCHY GŁODOWE wybuchły w szeregu miejscowości z powodu katastrofalnego zaostrzenia się kryzysu. W armji powstał związek obrony republiki przeciwko knowaniom monarchistów.

ŁOTWA

UROCZYSTOŚĆ POLSKO - ŁOTEWSKA odbyła się w Dyneburgu z okazji składania wieńców na grobach polskich i łotewskich żołnierzy, poległych przy oswobodzeniu Inflant. W uroczystościach brał udział związek Polaków na Łotwie.

LITWA

UCIECZKA BECKERA, oczekującego w więzieniu w Kownie rozprawy sądowej za szpiegostwo na rzecz Niemiec, nastąpiła po wypuszczeniu go za kaucją 3.000 litów.

ESTONJA

PREZYDENT FINLANDJI p. Svinhufvud, wyjechał do Helsingforsu, po kilkudniowym pobycie, żegnany uroczyście.

FINLANDJA

FIŃSKO - SOWIECKA KONFERENCJA MORSKA w sprawie żeglugi w zatoce Fińskiej, zakończyła się pomyślnie.

SOWIETY

ZAKOŃCZYŁA SIĘ KONFERENCJA KOLEJOWA Polski, Z. S. R. R., Litwy, Łotwy, Estonji, Niemiec, Austrji, Włoch i Czechosłowacji w sprawie tranzytu pasażersko-towarowego i expressowego. Osiągnięto zasadnicze porozumienie. Szczegóły opracuje komisja. Następna konferencja odbędzie się w r. 1933 w Kownie. **Delegat litewski zapewnił wizy delegatom polskim.**

IRAK

POSIŁKI ANGIELSKIE przysłano samolotami z Kairu w celu stłumienia powstania. Wojska Iraku nie chcą walczyć z buntownikami.

CHINY

PROTEST PRZECIW UZNANIU NIEPODLEGŁOŚCI MANDŻURJI przez Japonję i zagranicę, przez to „państwo“ dochodów celnych, złożony został Lidze Narodów.

WALKI CHIŃSKO - TYBETAŃSKIE, zostały przerwane. Delegat rządu nankińskiego, wyjechał na rokowania.

KONGRES EUCHARYSTYCZNY NA ZIELONEJ WYSPIE

(Korespondencja własna „Dnia Polskiego“)

Dublin, w czerwcu

Jeśli propagowane w okresie kryzysu przez Amerykan hasło „bądź uśmiechnięty“ można było zastosować do całych krajów, w takim razie Irlandja sprostała temu zadaniu. Cała „Zielona Wyspa“, a przedewszystkiem Dublin, uśmiechają się radośnie. Kongres Eucharystyczny! W obliczu tego wielkiego zjazdu katolików z wszelkich zakątków kuli ziemskiej, wobec istnej pielgrzymki narodów do kraju św. Patryka, zamilkły wszelkie spory. Niema kryzysu, niema kwestji przysięgi na wierność królowi angielskiemu, niema polityki, ba — niema nawet parlamentu, gdyż Dail Eireann przerwał swe sesje na okres Kongresu. Jest tylko hołd Najwyższemu i korne modły o błogosławieństwo Boskie!

Odświętne przybrał szaty Dublin. Niema latarni, któraby nie była ukwiecona girlandami, niema okna, któreby nie było udekorowane. Co krok wyrasta wzniesiony ad hoc ołtarzyk lub kapliczka. Miasto tonie w biało-złotych barwach stolicy Apostolskiej. Nietylko główna O'Connell street, lecz małe, boczne uliczki, dzielnice robotnicze i... bezrobotnych, wszystkie prześcigają się w nawzajem, by godnie powitać delegacje katolickie z dalekich krajów, by godnie uczcić doniosłe chwile Kongresu. Zgórą przez dwa lata przygotowywała się Irlandja do wielkiego Święta Kościoła Katolickiego, a w ostatnich tygodniach prace szły w szalonem tempie. Dość powiedzieć, że niemal wszystkie domy w Dublinie zostały świeżo odmalowane, a popyt na farby był tak wielki, iż przed dwoma tygodniami zabrakło ich w całym kraju! Tylko na dekorację miasta wydano 150.000 funtów szterlingów, a rząd wyłożył 10.000 na odnowienie Zamku Dublińskiego i słynnej hali św. Patryka, w której odbędą się uroczyste przyjęcia. Nocą stolica Irlandji zalana jest światłem elektrycznem, potęgującem czarodziejską bajkę, jaką wierni Kościołowi Irlandczycy przygotowali na cześć Kongresu.

Ojca Świętego reprezentuje na Kongresie Eucharystycznym kardynał Lorenzo Lauri. Znają go dobrze Anglicy, gdyż książę Kościoła wykładał niegdyś w Angiji teologję. Znają go dobrze i Polacy: kardynał Lauri był bezpośrednim następcą papieża Piusa XI w nuncjaturze warszawskiej. Na przybycie specjalnego legata papieskiego czekała Irlandja... prawie 300 lat. Ostatni bowiem legat Stolicy Apostolskiej odwiedził Zieloną Wyspę w r. 1641. Był to kardynał Renuccini, który przybył z pomocą ówczesnym irlandzkim powstańcom. Moment polityczny niewiele różnił się od obecnego, acz mniej był dla Irlandczyków szczęśliwy.

Tłumy przybyłych pielgrzymów zapełniają ulice Dublina. Słyszy się mowę włoską, niemiecką, hiszpańską. Oto wyładowuje się potężny okręt transoceaniczny, który przywiózł 650 katolików z Kanady. Zastępy mnichów i księży,Dominikanie i bosi Franciszkanie, biskupi i szary, wierny tłum wielbicieli św. Patryka otacza wielki ołtarz, spowity złotem i bielą, przed którym kardynał Lauri odprawi Mszę Świętą. Miljony wiernych padnie na kolana, dziesiątki samolotów krążyć będzie nad miastem w formie krzyża i gorące modły popłyną do stóp Wiekuistego...

Bys.

* * *

Na pokładzie „Saturnji“ przybył tu kardynał Prymas Hlond, biskupi Przezdziecki i Okoniewski oraz pielgrzymka polska. Na spotkanie „Saturnji“ wyjechał specjalnym parowcem przybranym w barwy polskie konsul generalny, który spotkał „Saturnję“ na otwartem morzu. Ludność miasta zgotowała w porcie Prymasowi Polski gorącą owację.

PLANY I RZECZYWISTOŚĆ

Hałaśliwa propaganda, jaką bolszewicy otoczyli swoje plany gospodarcze, zawarte w programie t. zw. „piatiletki“, ściągnęła do Sowietów wielu ciekawych turystów europejskich i zamorskich, którzy własnemi oczami pragnęli obejrzeć pierwsze wyniki realizacji tych gigantycznych projektów. To też prasa światowa pełna jest obecnie autentycznych relacyj z za czerwonego kordonu, relacyj, malujących jednak rzeczywistość sowiecką w zgoła odmiennych barwach od tych, któremi mieni się propaganda bolszewicka. Do ciekawszych prac z tego zakresu należy cykl artykułów W. Steina w „Vossische Zeitung“. Jeden z tych artykułów streściliśmy w ub. tygodniu, obecnie zapoznać pragniemy naszych czytelników z opinją Steina o organizacji przemysłu sowieckiego.

Jeden z okręgów moskiewskich — pisze W. Stein — urządził niedawno wystawę przedmiotów wybrakowanych, t. j. nie nadających się do użycia z powodu niedokładnego lub wręcz złego wykończenia czy wykonania, a wyprodukowanych w fabrykach tego okręgu. Wystawa ta obejmowała nietylko przedmioty uszkodzone, które się spotyka w każdej produkcji fabrycznej, ale i takie, które jako towar gotowy i nadający się do sprzedaży opuszczają fabryki. Rekordowym eksponatem była para spodni, wykonana przez moskiewską fabrykę konfekcji nr. 5. Owa część garderoby męskiej przeszła przez ręce conajmniej trzech robotników, a następnie, po wciągnięciu do rejestru, została odesłana jako towar gotowy do jednej z kooperatyw. Dopiero jakiś przewrażliwiony i specjalnie krytycznie usposobiony klient zwrócił kooperatywie uwagę, że lewą nogawkę spodni uszyto z czarnego, zaś prawą z granatowego materjału.

Jeśliby i inne dzielnice Moskwy chciały zorganizować podobne wystawy, nie mogłyby się one uskarżać na brak eksponatów. Miejsce honorowe zajęłoby dwa tysiące budzików, wykonanych przez drugą państwową fabrykę zegarów. Budziki te wycofano niedawno ze sprzedaży, gdyż miały one bardzo niewiele wspólnego z zegarkami, a jeszcze mniej z budzikami. Obok widniałyby zapałki, które się nie chcą palić, buty nie do pary i parę tuzinów innych okazów, bynajmniej nie przynoszących chluby dumnym fabrykom moskiewskim.

W pierwszym okresie produkcji sowieckiej, łatwo było zapisać dwukolorowe spodnie i „nieme“ budziki na konto chorób, które zazwyczaj przechodzi każdy nowopowstający przemysł. Gdy niedopatrzenia były już poważniejsze i pociągały za sobą miljonowe straty, winę zwalało się stale i nieodmiennie na sabotażystów.

Dziś jednak produkcja kuleje tak samo, jak w latach niemowlęctwa przemysłu sowieckiego. Jeżeli 20 — 30 proc wyrobów, opuszczających fabryki, stanowi produkt zupełnie bezwartościowy, nie dziwi to nikogo. Bywa i gorzej. Ogromna fabryka samochodów w Niżnym nie dostarczyła dotąd ani jednego samochodu. Zakłady „Komuna“, zamiast 2000 przewidzianych planem maszyn, wyprodukowały 769, zakłady rostowskie zamiast 1100 — ani jednej, a dokładniej mówiąc 400 maszyn, które po dziś dzień stoją bezużytecznie na podwórzu fabrycznem, bo brakują im całe części składowe, jak osie lub podobne „drobnostki“. Nie lepiej się rzeczy mają w fabryce saratowskiej, która zmontowała zamiast 750 — 400 maszyn, a i z nich tylko 35 było zdatnych do użycia.

Ponieważ nie starcza sabotażystów, aby na nich zwalać winę, Sowiety chcą coraz częściej urządzać wystawy kalekich od urodzenia przedmiotów, aby pokazać, że winien temu jest nietylko dyrektor, inżynier i kierownik zakładu, ale i robotnik.

Jak już licznym zdobyczom rewolucji i wszystkim przedrewolucyjnym marzeniom, dyktatura komunistyczna zadała przedwczesną śmierć, tak i teraz przynaglone niezmiernej wagi przyczynami gospodarczemi, Sowiety chcą ukrócić panowanie najprzeróżniejszych „rad“, które jedynie przeszkadzają normalnemu rozwojowi produkcji. Nie wystarcza już dziś, że zabroniono radom, komisjom i innym „wcieleniom władzy robotników nad fabryką“ urządzania zebrań i wieców w godzinach pracy, postanowiono więc ograniczyć ich działalność do dziedzin, nie mających nic wspólnego z kierowaniem fabryką. Jaczejki partyjne winny się zajmować jedynie akcją polityczną, przedstawicielstwom związków zawodowych wolno przeprowadzać tylko umowy o pracę, zaś kierownictwo fabryki ma spoczywać w rękach odpowiedzialnego szefa. Za każdy odcinek produkcji odpowiedzialni będą dyrektorzy i ich głos jest jedynie miarodajny, zaś za maszyny — robotnicy. Dzięki tej, może nietyle oryginalnej, ile skutecznej metodzie, która nienajgorsze rezultaty daje w ustroju kapitalistycznym, a wprowadzonej już z powodzeniem w kilku wzorowych fabrykach, myślą Sowiety zniszczyć główne przyczyny katastrofalnego stanu, w jakim znajduje się przemysł sowiecki.

Bezwątpienia, wzmocnienie autorytetu „szefa“ i fachowców, wprowadzenie dyscypliny w fabrykach, wpłyną dodatnio na produkcję. Ale o całe niebo ważniejszy byłby fakt, aby miljardy, łożone na wzmożenie wytwórczości, były inwestowane planowo. Brak wszelkiej planowości w gospodarce sowieckiej, przypadkowość wszystkich wysiłków i zamierzeń, ilustruje może najlepiej niedawne przemówienie finansowego komisarza Grinki, stwierdzające, że wszystkie prawie fabryki i zakłady przemysłowe przekroczyły swoje budżety i że koszta produkcji zwiększają się niewspółmiernie do rentowności fabryk. Wiele przedsiębiorstw stara się nawet o uzyskanie kontyngentu odzieży dla robotników, znacznie przewyższającego ilość zatrudnianych pracowników, którą następnie sprzedaje w t. zw. „czarnym handlu“ i w ten sposób, choć częściowo, wyrównuje swój budżet.

Klasyczny przykład gospodarki sowieckiej przedstawia donieckie zagłębie węglowe. Wobec wzmożonego zapotrzebowania węgla przez przemysł i koleje, postanowiono zwiększyć produkcję węgla. Sprowadzono nowe maszyny i przyrządy, poczyniono miljardowe inwestycje, podwyższono płace, aby przyciągnąć robotników, dla których pobudowano całe kolonje domów mieszkalnych i... wydobycie węgla spadło w ciągu ostatnich paru miesięcy w zastraszający sposób. Robotnicy bowiem, pochodzący przeważnie ze wsi, nie umieli się obchodzić z nowemi maszynami, mechanizacja zagłębia istniała więc tylko na papierze. Chwilowy wzrost produkcji, który przypisywano udoskonaleniom technicznym, osiągnęły kopalnie dzięki zatrudnianiu coraz większych ilości wieśniaków, którzy w zimie nie mieli nic do roboty. W lutym i w marcu, gdy zaczęto odczuwać brak żywności, spowodowany złą organizacją kooperatyw, tysiące robotników opuściły zagłębie, udając się z powrotem na wieś. Zbliżający się czas zasiewów odciągnął resztę górników, tembardziej, że w kolektywach rolniczych praca jest lżejsza, a pożywienie lepsze, niż w kopalniach. Dziś zagłębie musi szukać 20.000 nowych robotników. W międzyczasie zaś wstrzymano dostawy węgla dla fabryk i kolei.

Takie „dońskie historje“ powtarzają się we wszystkich gałęziach produkcji.

A ponieważ „szeroka natura“ rosyjska nie znosi skrupulatnej dokładności, jakiej wymagają maszyny, technika, budżety i naukowa organizacja pracy, niezbędna przy znacjonalizowanej produkcji, i ponieważ nowego Rosjanina nie można stworzyć na żądanie Kremlu, tak jak tworzy się nową fabrykę, długo będą jeszcze istnieć w Sowietach wspaniałe plany gospodarcze, ale nie będzie planowej gospodarki.

Zmiany w służbie dyplomatycznej

Przeniesiony został do centrali z nominacją na radcę ministerjalnego p. Szczerbiński sekretarz poselstwa Rzplitej w Brukseli; konsulem honorowym w Limie mianowany został p. Tarnawiecki; zastępstwo naczelnika wydziału w M. S. Z. powierzono radcy Adamkiewiczowi; sekretarzowi poselstwa w Kairze p. Benisowi powierzono kierownictwo wydziału konsularnego tego poselstwa. Przeniesieni zostali w stan rozporządzalności wicekonsul Statkowski; sekretarz ambasady w Waszyngtonie p. Zażuliński; wicekonsul Zdzitowiecki; w stan nieczynny przeniesiony został sekretarz kosularny p. Figwer, zwolniono radcę poselstwa p. Klimeckiego i radcę ministerjalnego p. Korybut-Woronieckiego.

PAWEŁ SCHILLER

TYGRYS

Przekład Anieli Waldenbergowej.

W małżeństwie pana Pawła Rauschera zaczęło się coś psuć. Przez sześć lat wszystko szło jaknajlepiej. Teraz pożycie z Ireną stawało się coraz trudniejsze.

Już od dłuższego czasu wyczuwał zbliżający się kryzys, lękał się nawet, że dojdzie do ostatecznego starcia się ich tak odmiennych charakterów. Irena była bowiem szorstka, stanowcza, uparta, natomiast on: wrażliwy, marzyciel ustępliwy. Ongi lubiła tę jego miękkość, teraz uznawała tylko te zalety, których nie posiadał. Żądała temperamentu, porywczości i przewagi nad sobą.

Jeszcze nie było tego trzeciego, ale Paweł czuł, że zjawieniu się przyjaciela domu nic już nie stało na przeszkodzie. Lada dzień, wyłoni się ten mężczyzna silny, energiczny i mądry.

Paweł nie chciał stracić Ireny. Jednakże nie był w stanie przeistoczyć się. Wiedział, jaki będzie komiczny, o ile zdobędzie się na powiedzenie najmniejszej ordynarności. Nie nadawał się do tego.

Co robić?

„Hiszpanja“ — podpowiadało mu uparcie jego wewnętrzne „ja“.

W Hiszpanji spędzili wiosenne dni ich miłości. Ach, co to były za dni! Gdyby się chciały wrócić!

I nagle jakgdyby jasnowidzenie: W Hiszpanji odżyje miniony urok.

Hej, dalej do Hiszpanji!

Irena zdziwiona, z radością zgodziła się na uczynioną propozycję. Namiętnie lubiła podróże.

* * *

Po trzech dniach spacerowali po ulicach Sevilli. W mieście ożywiony ruch. Na następny dzień była zapowiedziana walka byków. Paweł wystarał się o bilety. Miało to specjalne znaczenie. Przed sześciu laty wynikła pierwsza ich sprzeczka: Irena chciała zobaczyć walkę byków; Paweł się temu sprzeciwił:

— To widowisko odpowiednie dla ludzi bez serca — twierdził. Bardzo mu to wtedy wzięła za złe. Teraz miał więc sposobność, by błąd ten naprawić.

Z wielkich, kolorowych afiszy, z ilustracyj w dziennikach uśmiechała się twarz słynnego toreadora, senora Jafé Lopaz y Ramida, przezwanego El Tigre. (Tygrys).

Irena roześmianemi oczami wpatrywała się w portrety pięknego Hiszpana.

— Popatrz, to jest mężczyzna! Aż kipi energja, siła woli, mądrość!

Paweł zaczynał wątpić, czy ta podróż do Hiszpanji była dobrym pomysłem.

Wkrótce siedzieli w loży. Dookoła słychać było gwar pięćdziesięciu tysięcy podnieconych widzów.

Paweł, który nienawidził mordowania zwierząt, przeważnie patrzał na podłogę. Pogarda Ireny rosła!

Chwała Bogu, już się rozpoczął końcowy akt przyjemności.

El Tiger — toreador wkroczył na arenę, entuzjastycznie witany przez publiczność.

Teraz stał nieruchomo, zaledwie o kilka kroków od loży, podczas gdy ociekający krwią byk z pianą na pysku, rzucił się na niego.

Irena drżała ze wzruszenia i z zachwytu.

Toreador, zwinnym, pełnym gracji ruchem odwrócił się, byk uderzył w próżnię.

El Tiger uniósł rękę do góry i potrząsnął nią; dopiero wtedy widać było, że byk rozdarł mu rękaw. Pięćdziesiąt tysięcy ludzi ryknęło z zachwytu, jakgdyby oszaleli.

Irena nie spuszczała oka z toreadora. Paweł nieśmiało spoglądał na nią; doskonale zdawał sobie z tego sprawę, co się z nią dzieje.

— Owszem, być może, że to jest brutalne widowisko — powiedziała zdenerwowana — ale ten toreador to prawdziwy mężczyzna! Bohater w swoim rodzaju, nieustraszony, silny, urodzony, by panować!

* * *

Już potem nie rozmawiali dużo ze sobą, milcząco szli obok siebie, wreszcie weszli wieczorem do ogródka przy restauracji. Paweł wiedział, o czem żona jego myśli i nie odzywał się ani jednem słowem.

Usiedli w którejś z licznych altan.

Paweł o nic nie pytał, zamyślony wzrok młodej kobiety mówił wyraźnie: nasza miłość umarła. Nie jesteśmy dla siebie stworzeni.

Naraz w sąsiedniej altanie ktoś uderzył gwałtownie pięścią w stół, aż zadzwoniły szklanki i talerze.

Paweł i Irena zaczęli się przysłuchiwać.

Jakiś lękliwy męski głos tłomaczył nieśmiało: „Ależ, złoteńko, uspokój się, proszę...!“

— Milcz, ośle! Głośno odpowiedział głos kobiecy i z altany jak z procy wyleciała na żwir damska torebka.

Młody kelner usłużnie podbiegł, by ją podnieść.

Gniewny głos kobiecy powstrzymał go.

— Ty podniesiesz tę torebkę! — słychać było z altany.

Przez kilka sekund nikt się nie ruszył.

— Jak długo będę czekała? — rozkazująco zapytała niewidoczna kobieta-tyran.

Teraz posłusznie wyszedł z altany gromiony mężczyzna, podniósł torebkę, przyczem zawstydzony rozejrzał się na wszystkie strony, tak, że Paweł i Irena mogli mu spojrzeć prosto w twarz. Był to senor Jafé Lopaz y Ramida, przezwany El Tigre (Tygrys).

Obrady Pomorskiego Związku Ziemian

(Korespondencja własna „Dnia Polskiego")

Toruń, w czerwcu

Dn. 21 b. m. w Toruniu odbyło się doroczne Walne Zebranie Pomorskiego Związku Ziemian Po zagajeniu i powitaniu gości w osobach p. wojewody pomorskiego, b. ministra Rolnictwa, dr Janta-Połczyńskiego i przedstawicieli władz i Organizacyj, prezes Dąmbski odczytał list ks. biskupa Okoniewskiego z błogosławieństwem i życzeniem szczęśliwych i owocnych obrad. Następnie p. prezes przedstawił ciężką sytuację rolnictwa pomorskiego i konieczność istnienia Związku Ziemian i Rady Naczel. Org. Ziemiańskich. Członek Zarządu Głównego p. Jan Śląski zdał szczegółowe sprawozdanie z działalności Zw. Ziemian za rok ubiegły. Prezes Komisji Rewizyjnej inż. J. Jaworski zdał sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i przedłożył preliminarz na rok następny. Wnioski Komisji Rewizyjnej przyjęto bez zmian. Walne zebranie uchwaliło udzielić Zarządowi Głównemu absolutorjum.

Następna część obrad poświęcona była sprawie działalności Komitetów finansowo-rolnych którą zreferował naczelnik Wydziału Rolnego wojewoda p. Ceceniowski. Pomimo szczupłych ram ustawy, Komitet Pomorski rozwinął szeroką działalność. Do Komitetu wpłynęło dotychczas 241 wniosków z prośbą o udzielenie porad lub przeprowadzenie sanacji w zadłużeniu majątków, a 117 wniosków z prośbą o poparcie u różnych władz. Na ogół sfery wierzycielskie odnoszą się przychylnie do poczynań Komitetu. Najwięcej pracy i zabiegów wymagają interwencje, z prośbą o które zwracano się do Komitetu w licznych wypadkach. Mimo, że ustawa interwencji takich nie przewiduje, przewodniczący Komitetu, p. wojewoda stanął na stanowisku, że Komitet w wypadkach, kiedy tego wymagają okoliczności, winien interwenjować. Komitet czyni starania w centrali o wydanie ustawy o nadzorze sądowym w rolnictwie, której konieczność podkreślono jednogłośnie na ostatnim Zjeździe wojewodów Dopóki ustawa ta nie wejdzie w życie, Komitetowi nie przysługuje żadna władza wykonawcza Po dyskusji w tej sprawie Walne Zgromadzenie ustwaliło następujące rezolucje:

„Walne Zebranie Pom. Zw. Ziemian, witając z uznaniem powstanie Komitetów finansowo-rolnych, stwierdza, że dotychczas akcja tych Komitetów nie jest uzbrojona w konieczne środki prowadzące do oddłużenia warsztatów rolnych Uznaje za konieczne jak najrychlejsze:

a) wydanie w drodze dekretu p. Prezydenta Rzplitej ustawy „o zapobieganiu upadłości w rolnictwie";

b) realizacja projektu R. N O. Z. dokonania konwersacji długów i załegłości rolniczych spłacalnością ich obligacjami o amortyzacji długoterminowej z zabezpieczeniem na 2-m miejscu hipotecznym;

c) natychmiastowe obniżenie wysokości oprocentowania kredytów krótkoterminowych rolniczych w bankach państwowych i zniesienie odsetek karnych pobieranych przy załegłościach w instytucjach ubezpieczeniowych i zniesienie powiatowych kosztów egzekucyjnych do 25%.

Obecne położenie finansowe rolników wymaga największego pośpiechu w dokonaniu zmian i kosztu zadłużenia rolniczego w Polsce i najrychlejszych zmian w ustawodastwie socjalnem i podatkowem. Wymaga tego interes rolnictwa, wierzyciela i Państwa.

Walne Zebranie uprasza Radę Naczelną Org Ziemiańskich, by przeprowadziła studja nad problemem zmiany w Polsce stopy dyskonta i wystąpiła na zewnątrz z ich rezultatem.

Dalszy ciąg obrad poświęcony był znaczeniu i konieczności istnienia R. N. O. Z. i zrzeszonych w niej Związków Ziemian. Na ten temat rozwinęła się szeroka dyskusja, do której cennych wyjaśnień dorzucił p. minister Janta-Połczyński.

Do Zarządu głównego zostali wybrani: dr Konrad Sludowski i Leon Ossowski. Składkę członkowską uchwalono 15 groszy od morgi użytków rolnych.

Wreszcie Walne Zebranie uchwaliło następującą rezolucję:

„Walne zebranie Pom. Zw. Ziemian stwierdza konieczność utrzymania Pomorskiego Zw. Ziemian i Rady Naczelnej Org. Ziemiańskich. W celu realizacji tego, upoważnia Walne Zebranie

BADANIA KULTURY

Bardzo żywotne problematy kulturalne rozwija Tadeusz Makowiecki w rozprawce p. t. „W sprawie ustalenia programu badań w dziedzinie kultury", umieszczonej w tomie XV-ym „Nauki Polskiej", wydawnictwie Kasy im. Mianowskiego. Punktem wyjścia ścisłych, a w literacką formę ujętych rozważań autora jest stwierdzenie nieodzownej potrzeby wkroczenia nauki i jej metod do tej dziedziny prac społecznych i państwowych, które składają się na całokształt kultury. W przeciwieństwie bowiem do innych dziedzin życia, zwłaszcza do życia gospodarczego, gdzie, jeśli nie pracuje się pod kontrolą fachowców, to w każdym razie zawsze opiera się na ich pracach teoretycznych — w zakresie spraw kulturalnych wciąż jeszcze panują przestarzałe metody, odpowiadające... systemowi trójpolówki w rolnictwie. W świecie kultury wciąż widzi się jeszcze tylko trzy pola, które należy uprawiać: naukę, sztukę i wychowanie, a każde kolejno ugoruje.

Aby należycie rozwiązać szereg najpilniejszych zadań praktycznych w dziedzinie racjonalnej gospodarki dobrami kulturalnemi, trzeba koniecznie oprzeć się na rezultatach planowych badań teoretycznych. Po dokonaniu przeglądu czynników społecznych, wytwarzających wartości kulturalne. oraz wysunięciu postulatu naukowego ich badania, T. Makowiecki uzasadnia wniosek o najszybszem powstaniu katedr historji kultury w naszych uniwersytetach, a w dalszej przyszłości — o powołaniu odpowiednich instytutów badawczych (szczególnie kultury polskiej), nietylko do ich prac teoretycznych, ale i do przygotowywania pracowników z tej dziedziny oraz wytwarzania odpowiednich metod. Ostatnim dezyderatem autora, odnoszącym się już do praktyki podjęcia prac w dziedzinie kultury w Polsce jest apel o inwentaryzację sił i dóbr kulturalnych społeczeństwa polskiego. Przeprowadzić tę inwentaryzację winna jakaś instytucja drogą ankiet śród specjalistów, komisyj badających poszczególne dziedziny kultury dzisiejszej, monograficznych opracowań pewnych zagadnień itp.

Jedni specjaliści i komisje badaliby zagadnienia bardziej ogólne, jak np. kulturę muzyczną, ludową, życie kulturalne prowincji, czy kulturę prawniczą naszego społeczeństwa, drudzy bardziej szczegółowe zagadnienia, jak np. rolę dzisiejszej prasy polskiej, lub charakter życia obyczajowego Śląska czy Wileńszczyzny.

Na zebranym i opracowanym przez badaczy naukowych materjale, będzie można dopiero oprzeć właściwy program prac praktycznych w dziedzinie kultury, wytykający linje rozwojowe przyszłości; wykonanie tego programu nie będzie już należało, oczywiście, do badaczy, lecz do działaczy, do ideologów poszczególnych ugrupowań społecznych czy politycznych.

Jak widzimy z cennej rozprawy T. Makowieckiego, polskich pracowników naukowych w dziedzinie kultury czeka ogrom pilnych, zasadniczych zadań badawczych do spełnienia.

M. Poz.

O FINANSACH FRANCJI

Stefan Żurowski: „Finanse Francji w latach 1913 — 1928". Wydawnictwo Towarzystwa Ekonomicznego w Krakowie, t. LII, Kraków 1932.

Frank francuski był kolejno przedmiotem lęku, strachu, podziwu i uwielbienia. Od pierwszych niedostrzegalnych jeszcze wstrząsów obecnej katastrofy ekonomicznej, od lat 1928 — 1929, frank stawał się zagadką dla finansjery światowej. Jego interwencje na rynkach pieniężnych Londynu i Nowego Jorku wywoływały konsternację. Dewizy i waluty obce, jakby pod presją tego paryskiego bieguna geopolitycznego, ciągnęły do Francji, do jej Banku i skarbu. Ciągnęły po to, by w odpowiedniej chwili przeprowadzić tę upragnioną przez wszystkich ekonomistów i, zdawało się, nieosiągalną redystrybucję złota monetarnego, tak niezbędną dla równowagi gospodarczej świata. Spirytus movens tej całej międzynarodowej mechaniki walutowej i monetarnej, to w pierwszym rzędzie frank ten symbol zapobiegliwości, instynktu samozachowawczego i mądrości narodu francuskiego. A przecież była chwila w r. 1926, kiedy ten symbol Francji pod rządami kartelu lewicowego zaczął się już upodabniać do symbolu socjalistycznych Niemiec z czasów pełnej dewaluacji marki.

Ten właśnie okres walki narodu francuskiego o swoją walutę, o swą niezależność i godność narodową. przedstawił p. Stefan Żurowski w swej pracy w sposób bardzo sumienny i jasny. Po raz pierwszy w naszem piśmiennictwie znajdujemy właściwe oświetlenie wielce zawiłej sprawy bonów obrony narodowej, łącznie z organizacją oraz działalnością Kasy Amortyzacyjnej. Podkreślił autor dobitnie zupełnie wyjątkową współpracę skarbu państwa z Bankiem Francji, co przy poparciu całego narodu ustrzegło gospodarkę finansową od grożącej jej katastrofy przedewszystkiem moralnej. „Bo — pisze autor — w polityce skarbowej państwa powinna także istnieć moralność. Francja wzięła na swe barki ciężar olbrzymi spłaty zobowiązań, zaciągniętych wobec swych obywateli" — i zobowiązania te za pomocą Kasy Amortyzacyjnej uczciwie reguluje.

Autor z całem uznaniem pisze o niezmordowanej pracy Raymonda Poincarego, który na czele rządu koncentracji narodowej, uratował franka i znów wysunął Francję na czoło bankierów świata.

A. L.

Skrzydlaty upiór otwockiego zamku

Dwa są Otwocki. Nowy, ten kuracyjny od gruźlicy, kąpiący się w balsamicznych podmuchach rozległych lasów iglastych i drugi — stary, inaczej dworski, inaczej jeszcze królewski, leżący daleko od kolei, wśród cichych jezior i pokrytych zieloną runią zdradliwych trzęsawisk.

Mijamy Karczew, ni to osadę, ni to miasto, chlubiące się starożytnym kościołkiem, którego wnętrze zdobią poczerniałe obrazy Andriollego. Po jednej i po drugiej stronie piaszczystej drogi pełno sadów owocowych. Miga żelazny, wysoki krzyż, wzniesiony na mogile powstańców z r. 1863 i wreszcie roztacza się szeroki widok.

Ujęta w lustrzane ramy wód, zieleni się rozkosznie wyspa. Na niej zamek, lub raczej pałac o ślicznym barokowym frontonie, typowa budowla początków 18-go stulecia. Nad każdem z okien para tłustych amorków dźwiga kosz z kwiatami. U szczytu napis, wykuty w piaskowcu i niegdyś zapewne złocony, głosi, że „Nemo minor me timeat despiciatque major". Pod napisem widnieje herb. Może Ciołek. Trudno rozpoznać, bo zatarty. Całość sprawia wrażenie imponujące. Pałac wydaje się zamieszkały. Strzyżone troskliwie trawniki, ubrane festonami kwietników, nie pozwalają przypuszczać, że poza białym mostkiem, pilnowanym przez młodzieńca, pobierającego od zwiedzających 50-groszowe opłaty, kryje się właściwie tylko rudera, zaniedbana zupełnie, chyląca się ku ostatecznej i szybkiej ruinie.

Żadne piętro pałacu, a jest ich dwa, nie posiada już sklepienia, wystarczy wejść przez drzwi lub którekolwiek z okien, ledwie wystające nad ziemią, zgodnie z modą schyłku 17 stulecia, a można ogarnąć okiem wszystkie 30 pokojów, aż po zaciekający, dziurawy dach.

Przedziwnie żałosny widok.

Pałacyk niegdyś Bielińskich na wyspie w Otwocku, jest bądź co bądź pamiątką historyczną. Tutaj August Mocny zjeżdżał na wywczasy. Tu podejmował Piotra Wielkiego. Odziedziczej szanowanoby zabytek, choćby przez wzgląd na ruch turystyczny. Okolice Warszawy przecież tak ubogie są w osobliwości. Tak mało mamy pod bokiem okolic, godnych zwiedzania. Tak niewiele możemy pokazać cudzoziemcom.

Obchodzimy cały pałac dokoła. Otaczający go park musiał być kiedyś prześliczny. Dziś rozrósł się i zdziczał zupełnie. Wysokie drzewa, niegdyś zapewne przycinane w ulubione kule i piramidy, pozostając od lat w zupełnem zaniedbaniu, okryły całą wyspę płaszczem gęstego listowia, w którem gnieżdżą się tysiące rozwrzeszczanych gawronów.

Och, te gawrony! Jeśli prawdą jest, że wśród ruin zawsze błądzą jakieś duchy, to tu niema ich napewno. Zjawy Augusta Mocnego i Piotra Wielkiego pierzchły dawno, zatykając uszy od przeraźliwego skrzeczenia czarnego, żałobnego ptactwa.

A jednak i ten nawiedzony przez gawrony pałac otwocki ma swego upiora. Słyszeliśmy o nim wiele w okolicy, bo w najkrótszą noc św. Jana skrzydlaty rycerz na białym rumaku wyrusza z ruin otwockiego zamku. I nie zwykłą drogą. Szlakiem dorocznej wycieczki otwockiego upiora jest jedno z jezior — dawne koryto Wisły. W nocy ogni i wianków świętojańskich, widmowy jeździec płynie ponad wodą wąskiego, podobnego do rzeki jeziora, aby gdzieś za zakrętem rozpłynąć się wśród wiszących nad niedostępnemi torfowiskami oparów.

J. M. T.

Pom. Zw. Ziemian Zarząd Główny do ściągnięcia tak zaległych składek, jak i nowo uchwalonych w drodze nakazów płatniczych i środków prawnych.

Nowo uchwalone składki winny być ściągnięte po upływie półrocza budżetowego.

X.

Z życia prowincji

Od 1 stycznia 1933 — dyrekcja kolejowa w Toruniu

Władze kolejowe rozpoczęły przygotowania do przeniesienia dyrekcji kolejowej z Gdańska do Torunia.

Przeniesienie siedziby dyrekcji wymaga przeprowadzenia wielu prac technicznych, które potrwać muszą czas dłuższy. Dlatego też nie może być mowy o przeniesieniu dyrekcji w bliskim terminie.

Fachowcy obliczają, iż przeprowadzenie głównych robót zajmie okres conajmniej kilku miesięcy. Prawdopodobnie dopiero z końcem roku bieżącego prace te będą ukończone, tak, że dyrekcja kolejowa będzie mogła rozpocząć urzędowanie w Toruniu dopiero od 1 stycznia 1933 r.

Równocześnie dla administrowania siecią kolejową gdańską utworzony będzie przez Polskę specjalny urząd kolejowy, w myśl opinji stałego komitetu ekspertów przy Lidze Narodów z r. 1931 oraz uchwały Rady Ligi z 10 maja r. b. Siedzibą urzędu będzie Gdańsk.

Zakres działania tego urzędu i jego szczegółową organizację, stosownie do potrzeb kolei i portu gdańskiego, ustali polskie ministerjum komunikacji.

Dwa wypadki lotnicze

Wczoraj wydarzyły się w lotnictwie wojskowem dwa wypadki: w Inowrocławiu i pod Lwowem— zakończone jednak dość szczęśliwie dla pilotów.

Wczoraj w południe wystartował z Inowrocławia samolot Bydgoskiej Szkoły Lotniczej. Gdy samolot wzniósł się na wysokość 50 metrów, ujawnił się defekt w motorze, który zmusił lotników do wylądowania na torfowisku. Podczas lądowania samolot przewrócił się, doznając kilku uszkodzeń. Jeden z lotników wyszedł z wypadku bez szwanku, drugi zaś ma poranioną głowę i twarz.

Katastrofa pod Lwowem, na polach gminy Zimna Woda, była znacznie poważniejsza, chociaż lotnicy wyszli z niej niemal bez szwanku. Dwupłatowiec 6 p. lotniczego runął wskutek defektu motoru, rozbijając się doszczętnie. Lotników omdlałych, ale tylko lekko kontuzjowanych wydobyli z pod szczątków samolotu przechodzący w pobliżu miejsca wypadku robotnicy.

Tragiczne skutki wybuchu na poligonie artyleryjskim

Onegdaj zdarzył się straszny wypadek na poligonie szkoły podchorążych rezerwy artylerji w Czaromomnie koło Kowla.

W czasie ćwiczebnego strzelania z niewiadomych powodów eksplodował pocisk w lufie armatniej, rozrywając ją i zabijając na miejscu dwóch plutonowych podchorążych Degiurę Feliksa i Frydmana Józefa oraz raniąc ciężko jeszcze trzech podchorążych.

Z tych zmarli wczoraj w szpitalu Chrobak Józef, plutonowy podchorąży i Kozłowski Jan, kapral podchorąży.

ŁÓDŹ

— Afera szpiegowska przed sądem doraźnym. Przed sądem doraźnym rozpatrywana była sprawa 24-letniego Stefana Łuczaka, woźnego urzędu gminnego z Brus, oskarżonego, jak donosiliśmy przed paru dniami, o zbrodnię szpiegostwa. Przewód sądowy odbywał się przy drzwiach zamkniętych. Wiadomo jedynie, że Łuczak po dokonaniu przestępstwa został zaaresztowany w pobliżu granicy sowieckiej. Sąd, biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące i stopień winy oskarżonego, wydał wyrok skazujący Łuczaka na bezterminowe ciężkie więzienie.

BYDGOSZCZ

— Zagadkowa tragedja. W dniu wczorajszym w południe do Kazimiery Kaprasówny, 25-letniej urzędniczki prywatnej, przy ul. Nakielskiej Nr. 19 przybył Aleks Czechowicz, 58-letni urzędnik kolejowy, który po krótkiej rozmowie celnym strzałem w głowę zabił Kaprasównę, poczem odebrał sobie życie.

TORUŃ

— Nieboszczyk zniknął z grobu... Niezwykłą sensację wywołał w Toruniu fakt zniknięcia zwłok zamordowanego swego czasu i pochowanego na miejscowym cmentarzu malarza pokojowego Goreckiego. Gdy komisja sądowa udała się na cmentarz celem dokonania ekshumacji zwłok stwierdzono, że w grobie leżą zwłoki jakiegoś innego mężczyzny.

CZĘSTOCHOWA

— Kongres Eucharystyczny w Radomsku. W dniach 25 i 26 b. m., w Radomsku odbędzie się z inicjatywy J. E. Ks. Biskupa Dr. T. Kubiny, pod honorowym protektoratem Pasterza diecezji Częstochowskiej oraz Wojewody łódzkiego Jaszczołta i kuratora Okręgu Szkolnego Jana Gadomskiego, Kongres Eucharystyczny Diecezji Częstochowskiej. (KAP).

KATOWICE

— W sprawie płac robotników rolnych na Śląsku. Wobec niedojścia do porozumienia między pracodawcami rolnymi a robotnikami na Górnym Śląsku w sprawie zatargu o płace, ustalenie nowych warunków płacy i pracy przekazane zostało komisji pojednawczo-rozjemczej w Latowicach. Wydanie przez komisję orzeczenia spodziewane jest w dniach najbliższych.

— Skazanie redaktora „Kattowitzer Zeitung". W dniu wczorajszym w sądzie grodzkim odbyła się rozprawa przeciwko b. redaktorowi odpowiedzialnemu „Kattowitzer Ztg." Schrayowi, oskarżonemu o rozpowszechnianie w druku zmyślonych wiadomości, mogących wywołać pogardę dla urządzeń państwowych i zarządzeń zwierzchności. Jak wiadomo, w dn. 1 czerwca „Kattowitzer Ztg." zamieściła artykuł, w którym m. in. zaznaczyła, iż byłoby rzeczą pożądaną, aby Niemcy odebrali Gdańsk i Pomorze Polsce. Sąd ogłosił wyrok, skazujący Schraya na 14 miesięcy więzienia.

LWÓW

— Sprawa inscenizacji „Snu Srebrnego Salomei" we Lwowie. Na posiedzeniu komisji teatralnej, zwołanem na skutek protestów, zgłoszonych na jednem z posiedzeń Rady Miejskiej przeciwko inscenizacji „Snu Srebrnego Salomei" na scenie teatru lwowskiego, co do której to inscenizacji część radnych zarzuciła reżyserowi Schillerowi, że tendencyjnie zniekształcił sztukę, — po referacie prof. Zygulskiego **komisja teatralna przyjęła jednomyślnie wniosek stwierdzający, że inscenizacja ta żadnych intencyj obcych przewodniej myśli poety i duchowi jego dzieła nie wykazała.**

— Pomnik Słowackiego. W dniach ostatnich bawił we Lwowie prof. E. Wittig w sprawach związanych z postawieniem pomnika Słowackiego we Lwowie. Onegdaj odbyło się zebranie Komisji technicznej wyłonionej z Komitetu Budowy Pomnika Słowackiego, które postanowiło, że pomnik będzie ustawiony przed Teatrem Wielkim, w odległości 20 metrów od fasady. Koszta fundamentowania pomnika wyniosą około 5.000 zł. ze względu na pewne trudności terenowe. Projekt pomnika Słowackiego zostanie wystawiony we Lwowie w lipcu r. b. na wystawie zbiorowej prac prof. Wittiga, urządzonej przez Towarzystwo Sztuk Pięknych w Pałacu Sztuki.

LUBLIN

— Burza gradowa. Wczoraj nad powiatem tomaszowskim przeszła gwałtowna burza gradowa. **Poszczególne ziarnka gradu dochodziły do wagi 300 gramów. Grad zniszczył zasiewy na polach 58 wsi**, w gminach tomaszowskiej, Pasieki, Rohanie i Majdanu Sopockiego. Straty są olbrzymie. W związku z tem w Tomaszowie zawiązał się komitet pomocy ofiarom żywiołowej klęski.

RADOM

— Tragedja niepromowanej uczennicy. Uczennica 5-ej klasy gimn. im. Chałubińskiego Irena Maciejewska trzykrotnym wystrzałem z rewolweru w usta usiłowała pozbawić się życia. Powodem tego rozpaczliwego czynu — była wiadomość, iż nie otrzymała ona promocji do klasy 6-ej. Stan młodocianej desperatki przewiezionej natychmiast do szpitala jest groźny.

MŁAWA

— Wybory do Rady Miejskiej w Nasielsku. Ubiegłej niedzieli, dn. 20 b. m., odbyły się wybory do Rady Miejskiej w Nasielsku, woj. warszawskiego. **Wszystkie mandaty w liczbie 12-tu zdobyło ugrupowanie prorządowe**, występujące pod nazwą Bezpartyjnego Bloku Gospodarczego.

GRODNO

— Urzędnik pocztowy przed sądem doraźnym. Sąd okręgowy w Grodnie rozpatrywał wczoraj w trybie doraźnym sprawę urzędnika pocztowego Łopateckiego, oskarżonego o zabójstwo pocztyljona Konowicza i usiłowanie zabójstwa wywiadowców policyjnych o czem niedawno szczegółowo donosiliśmy. Po całodziennej rozprawie sąd wydał wyrok, skazujący Łopateckiego na karę śmierci przez powieszenie. Obrona i rodzina skazanego odwołały się do łaski p. Prezydenta Rzplitej.

Polska ekspedycja naukowa w góry Atlasu

W Poznaniu odbywają się gorączkowe przygotowania do polskiej ekspedycji naukowej w góry Atlasu w północno-zachodniej Afryce. Polska ekspedycja naukowa wzięła sobie za cel przeprowadzenie badań układu geologicznego tych gór oraz zbadanie plemion berberyjskich, zamieszkujących łańcuch górski od Tangeru na południe do Tarodantu. Kierownikiem ekspedycji będzie dr. Franciszek Grzywa. Punktem wyjścia dla wyprawy jest Tanger; skąd przez góry Rifu wyprawa przejdzie do Tary, a potem pasmem Atlasu do portu Agadir, skąd drogą morską powróci do Poznania.

Ze sportu

PORAŻKI POLAKÓW W WIMBLEDONIE

Wczoraj w obecności kilku tysięcy widzów, rozegrany został w Wimbledonie emocjonujący mecz o wejście do ćwierć finału pomiędzy Jędrzejowską a Niemką Krahwinkel. Mecz wygrała Niemka w stosunku 6:4, 6:4. Mecz trwał całą godzinę i prowadzony był obustronnie bardzo ostro. Jędrzejowska wykazała znakomity styl i była entuzjastycznie oklaskiwana przez publiczność.

Tłoczyński grał w doubla panów, w parze z angielikem Leader'em, który okazał się wyjątkowo słabym partnerem. Mecz w pierwszej rundzie wygrali przeciwnicy 7:5, 6:2, 5:7, 6:1.

LEKKOATLETYCZNE MISTRZOSTWA POLSKI

W sobotę 25 b. m. i niedzielę 26 b. m. rozegrane zostaną w Warszawie na stadjonie „Legji" doroczne męskie lekkoatletyczne mistrzostwa Polski. W r. b. zgłosiła się do zawodów rekordowa ilość 165 zawodników — reprezentujących wszystkie okręgi lekkoatletyczne w Polsce. Niemniej ważnym jest fakt, że poziom wszystkich startujących jest w r. b. wyjątkowo wysoki — a zatem wyniki poszczególnych konkurencyj zapowiadają się wręcz sensacyjnie — zwłaszcza, że startują w tych zawodach nasi olimpijczycy z rekordzistą świata Kusocińskim, Heljaszem, Kostrzewskim, Pławczykiem i szeregiem innych, których forma znajduje się na poziomie najlepszej klasy światowej. Początek zawodów w sobotę o 15.30 w niedzielę o 10 rano.

MIĘDZYNARODOWE KONKURSY HIPPICZNE W SPA

W dniach 24 lipca — 2 sierpnia r. b. odbędą się w Spa międzynarodowe konkursy hippiczne, w którym wezmą udział najlepsze zespoły jeździeckie Europy. Konkursy zapowiadają się tem ciekawiej, że większość krajów europejskich nie weźmie udziału w igrzyskach olimpijskich w Los Angeles, stąd udział jeźdźców zagranicznych w Spa będzie liczny. Na konkurs przybędzie następca tronu ks. Leopold z żoną swą, ks. Astrid.

Zamaskowane przemytnictwo firmy gdańskiej

Straż graniczna ujawniła w swoim czasie aferę firmy niemieckiej Günther Wagner w Gdańsku, która masowo wysyłała do Polski wyroby papiernicze i przybory piśmienne, sprowadzane z Niemiec na tak zwane kontyngenty gdańskie, wywożone następnie do Polski, jako towary rzekomo gdańskiego pochodzenia. Ponieważ w tych warunkach manipulacje firmy gdańskiej były jednoznaczne z zamaskowanem przemytnictwem, straż graniczna dokonała licznych rewizyj w składach materjałów piśmiennych w Warszawie i innych miastach i zajęła towary, pochodzące z tej firmy.

W ostatnich dniach firma Günther Wagner w Gdańsku rozesłała do swoich odbiorców w Polsce pismo okólne, w którem zawiadamia, że wszystkie wyroby firmy Günther Wagner w Gdańsku, zajęte przez straż graniczną u odbiorców polskich, zostaną zwolnione i radzi zainteresowanym zwrócić się do właściwych urzędów celnych. Informacja firmy Günther Wagner w tej sprawie jest nieścisła i może wprowadzić w błąd kupiectwo polskie.

W rzeczywistości pismo komendy straży granicznej, na które powołuje się firma Günther Wagner w Gdańsku opiewa, że ulegną konfiskacie wszystkie te wyroby firmy, co do których stwierdzono, że pochodzą z kontyngentów duńskich; reszta towarów, t. j. takie, które nie pochodzą z kontyngentów gdańskich, zostanie zwolniona po rozpatrzeniu poszczególnych spraw przez urzędy celne.

Z tego względu więc należy przestrzec kupców polskich przed podejmowaniem kroków zalecanych przez firmę Günther Wagner w Gdańsku, gdyż narażą ich one tylko na niepotrzebne straty.

Zamach samobójczy por. Korsaka

Dziś zrana w gmachu Sztabu Głównego, por. Jan Korsak, liczący 29 lat, w celu samobójczym postrzelił się z rewolweru w skroń. Przewieziono go w stanie ciężkim do szpitala św. Rocha.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Piątek dn. 24 czerwca

DZIŚ: Jana Chrzciciela JUTRO: Prospera
Wschód słońca 3.16, zachód słońca 20.00
Przybyło dnia 9.1
Wschód księżyca 23.37, zachód księżyca 10.31
Długość dnia 16.45

OGÓLNE

— ODZNACZENIE PROF. WYCZÓŁKOWSKIEGO

„Monitor Polski“ z dnia 21 b. m., zamieszcza wiadomość o nadaniu przez P. Prezydenta Rzplitej złotego krzyża zasługi prof. Leonowi Wyczółkowskiemu za zasługi dla kultury polskiej, położone na polu sztuki.

— NOWE POLSKIE KONSULATY HONOROWE

Dowiadujemy się, że w bieżącym miesiącu założono konsulat honorowy Rzplitej z siedzibą w mieście Funchal na wyspie portugalskiej Maderze, który obejmuje prowincję portugalską Madeira. Konsulat ten podlega poselstwu Rzplitej w Madrycie. Równocześnie ustanowiono konsulat honorowy w Veracruz w Meksyku, którego okrąg obejmuje stany Veracruz, Oaxaca, Chiapas i Tabasco. Konsulat ten podlega poselstwu Rzplitej w Meksyku.

— POSIEDZENIE KOMISJI POROZUMIEWAWCZEJ SAMORZADU GOSPODARCZEGO

Jak się dowiadujemy, dnia 24 b. m., w siedzibie warszawskiej izby przemysłowo - handlowej, odbędzie się konstytuujące posiedzenie stałej komisji porozumiewawczej izb przemysłowo - handlowych, izb rolniczych oraz izb rzemieślniczych. Jak wiadomo stałą komisję porozumiewawczą tych izb powołał do życia zjazd samorządu gospodarczego.

— MIEDZYNARODOWA KONFERENCJA ZWIĄZKU PRZECIWGRUŹLICZEGO

VIII Konferencja Międzynarodowego Związku Przeciwgruźliczego, odbędzie się w Hadze i Amsterdamie pod protektoratem Królowej i przewodnictwem prof. Nolena. Obrady konferencji odbędą się w dniach 6 — 9 września roku bież.

Udział w konferencji mogą wziąć osoby, które zgłoszą się za pośrednictwem Polsk. Zw. Przeciwgruźliczego (Warszawa — ul. Chocimska 24) do dnia 1 lipca r. b. Przy zgłoszeniach należy wpłacić do Związku sumę 70 zł. od członków konferencji i sumę 45 zł. od ich rodzin. Uczestnicy konferencji będą mogli korzystać z ulg paszportowych i kolejowych i z ustępstwa w hotelach.

— ULGI KOLEJOWE DLA NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ PRYWATNYCH

Na skutek starań Zarządu Głównego T. N. S. W., Min. Komunikacji zarządzeniem z dnia 18 b. m. nr. Hou-821, przyznało uczestnikom kursów wakacyjnych dla nauczycielstwa szkół średnich, zakładów kształcenia nauczycieli oraz szkół zawodowych, organizowanych z zezwolenia Min. W. R. i O. P., ulgę taryfową 50 proc. w drodze powrotnej z kursu.

MIEJSKIE

— MSZA ŻAŁOBNA ZA DUSZĘ Ś. P. BISKUPA BANDURSKIEGO

W poniedziałek dn. 27 czerwca o godz. 10.30 rano w kościele Garnizonowym odbędzie się uroczysta msza żałobna za duszę ś. p. ks. biskupa Bandurskiego, kapelana polowego Federacji P. Z. O. O., na którą zaprzasza Prezes i Prezydjum Federacji tych wszystkich, którym pamięć kapłana-patrjoty jest drogą.

— ZEBRANIE LEGJONISTÓW OKRĘGU STOŁECZNEGO

Walne zebranie okręgu stołecznego Zw. Legjonistów Polskich odbędzie się dn. 1 lipca r. b. o godz. 18-ej w sali Klubu Urzędników Państwowych przy ul. Nowy Świat 67.

— KWESTA NA POGOTOWIE

W dniu jutrzejszym Pogotowie Ratunkowe, z okazji jubileuszu 35-lecia istnienia Pogotowia Ratunkowego wyśle na miasto puszki dla dokonania zbiórki na rzecz Pogotowia. Zbiórki dokona bezinteresownie grono uproszonych pań i panów.

— SPRAWA ZASTAWÓW W LOMBARDZIE MIEJSKIM

Władze sądowe i policyjne zwracają się niekiedy do lombardu miejskiego z żądaniem wydania przedmiotów zastawionych w celu załączenia ich do aktów, jako dowód rzeczowy. Lombard, wydając te przedmioty traci możność wyegzekwowania swej należności.

Wobec powyższego magistrat zwrócił się do władz prokuratorskich o wydanie zarządzeń podległym organom aby nie zabierały zastawionych przedmiotów z lombardu, który je starannie przechowuje i w każdej chwili gotów jest przedstawić je przedstawicielom władz sądowych.

— OBNIŻENIE CEN ARTYKUŁÓW MĄCZNO-KOLONJALNYCH

Na posiedzeniu warszawskiej komisji cennikowej spożywczo-kolonjalnej uchwalono nowy cennik towarów mączno-kolonjalnych, który obniża ceny: herbaty luzem „Pecoe Orange“ z 15 do 14 zł., marmelady 50 proc. z 2 zł. 25 gr. do 2 zł., mąki pszennej 50 proc. z 62 do 60 gr., 65 proc. z 57 do 55 gr., mąki żytniej 50 proc. z 52 do 50 gr., makaronu krajowego luzem z 1 zł. 60 gr. do 1 zł. 55 gr., kaszy manny z 68 do 65 gr., krakowskiej z 70 do 65 gr., maczku 0 z 80 do 75 gr., maczku 00 i 000 z 1 zł. 10 gr. do 1 zł. 5 gr., kaszy gryczanej białej z 65 do 62 gr., białej łamanej z 55 do 52 gr., palonej z 70 do 65 gr. i palonej łamanej z 55 do 52 gr., wszystko za kg. w sprzedaży detalicznej.

— Z OGRODU ZOOLOGICZNEGO

Wczoraj w Ogrodzie Zoologicznym urodziły się: indyjski jeleń „czytol“ i daniel (krzyżówka daniela czerwonego z białym). Przybyły również na świat 4 dziki. Ogród Zoologiczny liczy obecnie około 1000 okazów.

WYPADKI

— KRADZIEŻ U KS. CZETWERTYŃSKIEJ

Do mieszkania ks. Marji Czetwertyńskiej (Wiejska 19), włamali się złodzieje w czasie nieobecności służącej i skradli różne rzeczy. Co padło łupem złodziei, narazie niewiadomo, gdyż ks. Czetwertyńskiej niema w Warszawie.

— NAPAD KOMUNISTÓW NA POLICJANTA. Przed domem Pawia 26, zebrało się około 20 wyrostków, wznoszących okrzyki antypaństwowe. Jednocześnie zaczęto rzucać kamieniami w kierunku post. Kołodziejskiego, pełniącego służbę na ul. Pawiej, przed domem gospodarczym więzienia śledczego. zawiadomiona policja 3 i 5 komis. wysłała na miejsce kilku funkcjonarjuszy, którzy nie zastali już wyrostków, natomiast rozpędzili gromadzących się na chodniku przechodniów.

— ZBRODNIA SZALEŃCA. Przy ul. Górnośląskiej 25, w mieszkaniu na facjatce 1 piętra, należącem do bezrobotnego Bolesława Zadrzyńskiego, syn jego 20-letni Modest, goniec bez pracy, w przystępie chwilowego pomieszania zmysłów w czasie sprzeczki z ojcem, porwał nóż. Przerażony starzec uciekł z mieszkania. Wtedy syn rzucił do szafy z ubraniem lampę naftową, poczem szafę wywrócił. Po podpaleniu sprawca uciekł z domu. Dym wydobywający się przez okno i drzwi zauważyli sąsiedzi, wszczynając alarm. Na miejsce przybyło pogotowie III oddziału straży, które w przeciągu 30 minut pożar ugasiło. Wszystkie ubrania spaliły się, szafa zaś jest częściowo zniszczona. Odszukaniem podpalacza zajęła się policja 9 komisarjatu.

Nekrologia

Ksiądz Romuald Jan Pozowski, proboszcz parafji Jasieniec, lat 56. Pogrzeb odbędzie się na Powązkach dn. 25 b. m. po nabożeństwie w kościele św. Aleksandra.

Władysław Kociatkiewicz, doktór medycyny, lat 68. Pogrzeb odbędzie się na Powązkach dn. 25 b. m. po nabożeństwie w kościele św. Karola Boromeuszą.

Lucjan Napieralski, urzędnik cukrowni Ostrowy. Pogrzeb odbędzie się w Krośniewicach dn. 25 b. m.

Kazimierz Nadelwicz-Kręski, obywatel ziemski, lat 76. Pogrzeb odbędzie się w Rudzie dn. 24 b. m.

Zmiany w organizacji ministerjów

W dniu 21-ym maja r. b. podpisał Prezydent Rzplitej dekret z mocą ustawy o zniesieniu urzędu ministra Robót Publ.

Zakres działania zniesionego min. Robót Publ. przekazano M. S. W., Min. Rolnictwa i Reform Rolnych, Min. Skarbu oraz Min. Przem. i Handlu i Min. Komunikacji.

Nadzór nad budownictwem, rozbudową miast, nadzór nad wykonywaniem zawodu inżynierów i mierniczych przysięgłych, sprawy ochrony znaków granicznych i pomiarowych, nadzór nad wodociągami i kanalizacją, prace pomiarowe i sprawy grobów wojennych — przekazano M. S. W.

Min. Skarbu przejmuje sprawy daniny leśnej oraz pomocy państwowej na odbudowę budynków zniszczonych lub uszkodzonych wskutek działań wojennych.

Nadzór nad obwałowaniem, regulacją i kanalizacją rzek, sprawy budowy i utrzymania kanałów oraz wszelkie sprawy, wynikające z wykonania ustawy wodnej z 1922 r. — przeszły do zakresu działania Min. Rolnictwa.

Min. Przem. i Handlu objęło sprawy elektryfikacji, energetyki, zakładów elektrycznych oraz ustalanie cen za energję elektryczną.

Min. Komunikacji objęło sprawy Państwowego Funduszu Drogowego, budowy i utrzymania dróg, nadzór nad gospodarką drogową związków samorządowych, sprawy policji drogowej, nadzór nad ruchem na drogach publicznych i nad ruchem autobusowym, sprawy żeglugi i spławu na rzekach i kanałach, sprawy meljoracji Polesia oraz sprawy hydrografji i popieranie turystyki.

Likwidację min. Robót Publ. przeprowadzi minister Komunikacji.

Urzędnicy i niżsi funkcjonarszuje państwowi oraz pracownicy kontraktowi ministerjum robót publicznych przechodzą do służby w odpowiednich ministerjach, przejmujących zakres działania zniesionego min. Robót Publ. Dekret o zniesieniu ministerjum robót publicznych wchodzi w życie z dniem 1 lipca r. b.

* * *

Urzędy ministra Rolnictwa i ministra Reform Rolnych połączone zostały w jeden urząd ministra Rolnictwa i Reform Rolnych, do zakresu działania którego należą wszystkie sprawy, któremi zarządzały oba te ministerja, z wyjątkiem spraw Państwowego Instytutu Meteorologicznego, które przeniesione zostały do zakresu działania ministra Komunikacji.

Sprawy oświaty rolniczej przekazane zostały min. Oświaty.

Nowelizacja dekretu o rozbudowie miast

W Dzienniku Ustaw z dnia wczorajszego ogłoszony został dekret P. Prezydenta Rzplitej, wprowadzający zmiany w dotychczas obowiązującem rozporządzeniu P. Prezydenta z 1927 r. w tej dziedzinie. Nowy dekret postanawia, że pożyczki krótkoterminowe wydawane będą na czas trwania budowy i powinny być po jej ukończeniu bądź spłacone, bądź skonwertowane w złotych na pożyczki długoterminowe w listach zastawnych i obligacjach, albo w gotówce. Konwersji pożyczek budowlanych krótkoterminowych, udzielonych w złotych obiegowych, na pożyczki długoterminowe w złotych w złocie dokonywa się według kursu złotego w dniach wypłaty poszczególnych rat pożyczki budowlanej. Na budowę domów mieszkalnych drewnianych, krytych materjałem ogniotrwałym, mogą być wydawane pożyczki do wysokości 50% kosztów budowy, spłacalne w okresie najwyżej do lat 25. Terminową spłatę rat od pożyczek długoterminowych, udzielonych bądź w gotówce, bądź w listach zastawnych i obligacjach, gwarantują solidarnie gmina miejska, w której sferze interesów mieszkaniowych położona jest nieruchomość, obciążona pożyczką, i skarb państwa.

Wreszcie nowy dekret ustala, że państwowy fundusz rozbudowy miast przeznaczony jest: na pokrycie części krótkot. i długoterminowych pożyczek budowlanych; na pokrycie części oprocentowania listów zastawnych i obligacyj; na pokrycie różnicy, jaka powstanie pomiędzy udzieloną pożyczką długoterminową a sumą uzyskaną ze sprzedaży listów zastawnych i obligacyj, w których pożyczka długoterminowa będzie udzielona; na pokrycia kosztów oszacowania i lustracji i wreszcie na pokrycie strat oraz kosztów, wynikłych z akcji kredytowo-budowlanej, prowadzonej na podstawie rozporządzenia o rozbudowie miast.

Z Teatrów

OPERA. Dziś i jutro urozmaicona efektownemi tańcami melodyjna operetka Oscara Straussa p. t. **„Napoleon i Teresina“.**

NARODOWY. Dziś i jutro głośna, najnowsza komedja Marcelego Pagnol'a **„Fanny“** w reżyserji dyr. Chaberskiego w obsadzie M. Malickiej, Janeckiej, Orwida, Samborskiego i innych.

LETNI. Dziś i jutro wesoła, lekka komedja **„Adwokat w opałach“** G. Wakefielda z K. Junoszą-Stępowskim, M. Gorczyńską, M. Chaveau, Władysławem Grabowskim, W. Biegańskim, St. Hnydzińskim, W. Rapackim.

POLSKI. Dziś i codziennie znakomita sztuka Shawa **„Zbyt prawdziwe, aby było dobre“** z pp.: Modzelewską, Romanówną, Maszyńskim i in.

MAŁY. Dziś i codziennie komedja L. H. Morstina p. t. **„Dzika Pszczoła“.**

NOWOSCI. Dziś operetka Abrahama **„Kwiat Hawaju“** z występem znakomitej wiedenki Grety Turnay i Radzisława Petera. W pozostałych rolach pp. Xenia Grey, H. Brochocka, Jedyńska, Dankiewiczówna, W. Ruszkowski, Demar, Klimaszewski i in.

„ATENEUM“. Dziś i codziennie oryginalna sztuka A. Afinogenowa p. t. **„Strach“.**

BANDA. Dziś **„Murzyn Warszawski“** Ant. Słonimskiego z Jaraczem i Kalinówną, W. Malinowską i in.

„MORSKIE OKO“. Dziś i jutro rewja **„Wesoła podróż“** z Kazimierzem Krukowskim, Gruszczyńskim, Halama, Mankiewiczówną i Parnellem na czele świetnego zespołu.

„NOWY ANANAS“. Dziś i jutro na scenie letniej rewja pod tytułem **„To jest Fuks“**

CYRK. Codziennie w Cyrku wielkie batalistyczne widowiska **„Krzyżacy“ „Bitwa pod Grunwaldem“ „Hołd pruski“.** Sceny zbiorowe z udziałem 300 osób w kostjumach historycznych.

TEATR IM. ZEROMSKIEGO (Boduena 4) pod kierownictwem Ireny Solskiej. W piątek, sobotę i niedzielę wznowienie sztuki Jerzego Kaisera p. t. **„Dzień październikowy“.**

Repertuar kinoteatrów

Apollo (Marszałkowska 106) — „Wyspa tajemnic“.

Atlantic — (Chmielna 33): — „Człowiek, którego zabiłem“.

Capitol — „Neapol, śpiewające miasto“.

Casino (Nowy Świat) — „Los dżentelmena“.

Colosseum — „Cichy Don“.

Hollywod — „Skandal papy“.

Filharmonja — „Zakazana Przygoda“.

Majestic — „Hiszpańska krew“.

Palace (Chmielna 9) — „Dzielny wojak swejk“.

Pan (Nowy Świat 40) — „Rozwódka“.

Swiatowid (Marszałkowska 111) — „Demon miłości“

Stylowy — „Stalowa dłoń“.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Tydzień Rolniczy

PROJEKTY UPADŁOŚCIOWE

Nieopłacalność produkcji rolniczej, spowodowana spadkiem cen płodów rolnych, doprowadziła do zupełnego zamrożenia kredytów, udzielonych w latach ubiegłych warsztatom rolnym. Wytworzyła się sytuacja napozór bez wyjścia. Dłużnik, nie mogąc wywiązać się ze swych zobowiązań, starał się zaciągnąć coraz to nowe kredyty na lichwiarskich przeważnie warunkach, chcąc w ten sposób przeczekać czas krytyczny. Kryzys nie minął, a odsetki od nowopowstałych zobowiązań narosły, obciążając jeszcze bardziej gospodarstwo rolne. Źródła kredytu rolniczego zamknęły się równocześnie prawie zupełnie.

Sytuacja wierzyciela stała się również beznadziejna. Otrzymanie należności w drodze egzekucji utrudniały mu egzekucje należności publiczno-prawnych. Zanik dochodowości warsztatów rolnych spowodował spadek cen ziemi i katastrofalne skurczenie się obrotu ziemią. Wierzyciele w nielicznych tylko wypadkach doprowadzali do licytacji nieruchomości, gdyż cena nabycia niezawsze pokrywała ich wierzytelności, zwłaszcza wobec należności podatkowych i uprzywilejowanych. Jedynie towarzystwa kredytu długoterminowego wystawiają majątki na licytacje, lecz i one ograniczone są w działaniu, gdyż w najlepszym wypadku licytacja skończyć się musi przejęciem nieruchomości, co w dzisiejszej konjunkturze nie jest korzystne.

Ustawy wydane na wiosnę r. b. miały na celu przeciwdziałanie niszczącym egzekucjom: nowela do kodeksu postępowania cywilnego, obowiązującego w b. zaborze rosyjskim, przepisuje za wzorem ustawodawstwa b. zaboru austrjackiego, iż na drugiej licytacji nie mogą być przedmioty sprzedane poniżej pewnego minimum (nieruchomości poniżej dwóch trzecich wartości, ruchomości poniżej połowy), oraz nie dozwala na zajęcie nieruchomości z przeznaczenia odrębnie od zajęcia samej nieruchomości; ustawa o ulgach w egzekucji sądowej przeciwko gospodarzom rolnym dozwala na odroczenie licytacji nieruchomości do roku. W końcu okólniki, wydane przez Min. Sprawiedliwości, przypomniały obowiązujące przepisy, co należy rozumieć przez nieruchomość z przeznaczenia.

Wszystkie te przepisy, jak wspomniałem, miały na celu zapobieganie rujnującym egzekucjom, nie mniej jednak nie stwarzały ram do sanacji gospodarstw rolnych. Ogół rolniczy domagał się wydania ustawy, któraby z jednej strony zapobiegała przechodzeniu warsztatów rolnych w niepowołane ręce, a z drugiej strony regulowała stosunki prawne między dłużnikiem a wierzycielami na okres kryzysu.

Projekt takiej ustawy, zatytułowany „O zapobieganiu trudnościom płatniczym w gospodarstwach wiejskich", został opracowany przez grono prawników, zebranych pod przewodnictwem Związku Polskich Organizacyj Rolniczych R. P., jako uzgodnienie szeregu projektów, nadesłanych organizacjom rolniczym*). Projekt ten, nie dotykając ustawodawstwa upadłościowego, obowiązującego na poszczególnych obszarach Rzplitej, miał na celu uregulowanie stosunków między dłużnikami a wierzycielami w okresie kryzysu, a więc był projektem natury wyjątkowej. Projekt nie rozwiązywał spraw generalnie, lecz przewidywał zastosowanie jego przepisów jedynie w indywidualnych wypadkach. Miał mianowicie uregulować stosunki tych warsztatów, których aktywa przewyższają pasywa. Dla określenia stanu czynnego, przepisywał, iż wartość majątku stanowi przeciętną ubiegłych 6 lat. W konstrukcji swej przewidywał 3 odrębne etapy postępowania, z których każdy następny miał mieć zastosowanie wówczas, gdy poprzedni nie da rezultatów.

Pierwszym etapem miało być odroczenie wypłat, w czasie którego dłużnik, mając chwilowy „oddech", mógł opracować konkretny plan uzdrowienia swego warsztau. Odroczenia udzielać miał sąd na okres roczny z tem, że mógł przedłużać ten okres dwukrotnie. Odroczenie wypłat nie mogło się rozciągać na następujące należności: na należności ze zobowiązań, zaciągniętych po wyrzeczeniu odroczenia wypłat, na koszty postępowania zapobiegawczego, na zwyczajne skarbowe i komunalne podatki bieżące, t. j., których terminy płatności następują od chwili wniesienia podania o odroczenie wypłat, na należności z tytułu umów najmu pracy oraz związane z nimi opłaty na rzecz instytucyj publiczno-prawnych, których terminy płatności następują od chwili wniesienia podania o odroczenie, na alimenty wszelkiego rodzaju, na należności zabezpieczone umownym zastawem ruchomym, na raty od pożyczek w listach zastawnych lub obligacjach, zaciągniętych w instytucjach kredytu długoterminowego, na odsetki i raty od pożyczek hipotecznie zabezpieczonych innych wierzycieli, których okres umorzenia nie jest krótszy od lat 10, a oprocentowanie nie przekracza 5 proc. rocznie, dotyczy to bądź pożyczek na takich warunkach już zaciągniętych, bądź też pożyczek, do których wierzyciele w czasie postępowania o odroczenie wypłat zgodzą się zmienić warunki na powyżej określone, przy zachowaniu posiadanego dotychczas miejsca hipotecznego, na wszelkie należności, powstałe z tytułu posiadania przez dłużnika majątku, niezwiązanego z gospodarstwem wiejskiem, na hipoteki przerachowane i podlegające przerachowaniu w myśl ustawy waloryzacyjnej, na tenutę dzierżawną, o ile z odroczenia wypłat korzysta dzierżawca.

Drugim etapem miał być układ dobrowolny. Układ mógł obejmować: odroczenie terminu płatności zobowiązań, rozłożenie ich na raty, obniżenie oprocentowania, zmniejszenie sumy długów, niezabezpieczonych hipotecznie oraz całkowitą lub częściową likwidację nieruchomości, objętej postępowaniem o odroczenie wypłat. Układ zapobiegawczy nie mógł dotyczyć tych należności, które nie mogły być odroczone, oraz należności, przypadających Skarbowi Państwa, instytucjom komunalnym, oraz innym instytucjom o charakterze publiczno-prawnym, pomimo objęcia należności tych odroczeniem wypłat.

Wreszcie trzeci etap — przymusowy układ z mocy wyroku sądowego. Wyrok ten mógł zawierać: odroczenie terminów płatności bez lub z rozłożeniem na raty do lat 10, obniżenie oprocentowania do 5 proc. w stosunku rocznym wszystkich wierzytelności, zmniejszenie niezasądzonemi wyrokami prawomocnemi wierzytelności, w stosunku do których udowodnione zostanie pobieranie odsetek, przekraczających stopę dozwoloną, całkowitą lub częściową likwidację nieruchomości dłużnika, które były objęte postępowaniem o odroczenie wypłat. Wyrok nie mógł dotyczyć wierzytelności, co do których nie może być zawarty układ dobrowolny.

• • •

Powyższy projekt został w styczniu bieżącego roku przedstawiony Ministerjum Sprawiedliwości, które zajęło się opracowaniem kontr-projektu. Mimo nacisku sfer rolniczych, nie udało się dotychczas sprawy posunąć naprzód. Dopiero w ostatnich dniach Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów zdecydował przyśpieszenie prac i obecnie projekt Min. Sprawiedliwości dostanie się na warsztat pracy ustawodawczej.

Aktualny projekt Min. Sprawiedliwości, mający tytuł „ustawy o upadłości i zapobieganiu upadłości w rolnictwie" nie zadawala sfer rolniczych.

Przedewszystkiem projekt Min. Sprawiedliwości niema charakteru ustawy wyjątkowej, lecz ustawy, mającej regulować w rolnictwie stosunki zupełnie normalne. Wprowadza do rolnictwa upadłość tam, gdzie jej dotąd nie było, t. zn. na obszar b. Królestwa Kongresowego. Postępowanie upadłościowe, obowiązujące w rolnictwie na pozostałych obszarach Państwa, nie było i nie jest obliczone na regulowanie stosunków, wytworzonych przez kryzys, nic więc dziwnego, że nie korzystali z postępowania upadłościowego ani wierzyciele, ani dłużnik. Świadczy to, że instytucja upadłości, mająca swe uzasadnienie dla osób handlujących, nie stwarza dla rolników realnych i właściwych ram ustawowych, ze względu na ogólny charakter przedsiębiorstwa rolnego. O ile w przedsiębiorstwach handlowych zadłużenie hipoteczne należy do rzadkości, o tyle w gospodarstwach rolnych jest ono regułą. Z postępowania upadłościowego wyjęte są wierzytelności hipoteczne, zatem w rolnictwie w praktyce upadłość dotyczyć będzie mogła niewielkiej części długów gospodarza rolnego. Z drugiej strony ściśle stosowana musiałaby doprowadzić do masowych sprzedaży majątków. Projekt Min. Sprawiedliwości zastosować chce do rolnictwa upadłość, skonstruowaną w typie dla handlujących. Nietylko ze względów zasadniczych, ale także z punktu widzenia techniki ustawodawczej, należałoby unikać zastosowania upadłości handlowej w rolnictwie. W przeciwnym razie musiałoby się wydać szereg ustaw, a i wówczas nie uniknie się chaosu, zanim orzecznictwo nie określi, na czem ma polegać „odpowiednie" zastosowanie do rolnictwa przepisów handlowych. Nie bez dużego znaczenia jest fakt, że wprowadzenie upadłości najbardziej i przedewszystkiem odczuje drobna własność. Ona przecież ma głównie długi niehipotekowane. Czy ze względów społecznych jest to wskazane, wydaje się bardzo wątpliwe, a ze względu na aparat sądowy jest niemożliwe.

Druga część projektu Min. Sprawiedliwości w ogólnych zarysach bardziej liczy się ze stosunkami, panującemi w rolnictwie. Naturalnie i ta część wymaga pewnych zmian i uzupełnień. Przedewszystkiem wyłącza niesłusznie właścicieli przemysłu rolnego. Projekt przepisuje, iż odroczenie może być udzielone tym gospodarzom rolnym, którzy mają „dostateczne środki" do zaspokojenia wszystkich wierzycieli. Określenie to budzi poważne wątpliwości, czy przez środki należy rozumieć płynne kapitały (jeśli tak, to z dobrodziejstw ustawy żaden z gospodarzy rolnych nie skorzysta), czy też majątek (projekt jednak nie przewiduje, w jaki sposób należy go szacować). Dalej, w myśl projektu są dwa etapy: odroczenie wypłat i zawarcie dobrowolnego układu. Odroczenie może być udzielone na rok i w zasadzie nie może być przedłużone. Termin ten w stosunkach wiejskich jest zbyt krótki. Wreszcie projekt wyjmuje zbyt wielką ilość wierzytelności z pod odroczenia.

Ta ogólna już i z natury rzeczy pobieżna ocena przygotowanych projektów, których celem jest przejściowe uregulowanie stosunków między dłużnikami rolnymi i wierzycielami, doprowadza do wniosku, że nie wszystko jeszcze zostało uzgodnione i wykończone, co spraw tych ma dotyczyć. Zwłaszcza tam, gdzie postulaty rolnictwa i zamierzenia ustawodawców wyrażnie się krzyżują, to jest w sprawie instytucji upadłości musi nastąpić zasadnicze wyjaśnienie.

Zd. Zd.

*) „Dzień Polski" z dn. 3 b. m. zamieścił obszerne streszczenie tego projektu.

II-gi Ogólno-Polski Zjazd Fachowo-Rolniczy

W dniu wczorajszym w wielkiej sali konferencyjnej C. T. O. i K. R. przy ul. Kopernika odbył się II ogólnopolski zjazd fachowych rolników, zorganizowany przez Związek Rolników z Wyższem Wykształceniem. W zjeździe wzięło udział około 300 osób, przybyłych na zaproszenie organizatorów zjazdu.

Zjazd zagaił prezes Związku Rolników z Wyższem Wykształceniem p. St. Leśniewski, który został też powołany przez zebranych do przewodniczenia obradom.

Na temat organizacji produkcji rolniczej i stosunku jej do rzeczywistości ekonomicznej, wygłoszone zostały 3 referaty przez pp. Rykowskiego, Kłoczowskiego i Mairenge. Prezes Zygmunt Chrzanowski wygłosił referat p. t. „Rolnictwo wobec kartelizacji przemysłu".

Po referatach odbyła się ożywiona dyskusja.

Zasadniczym tematem narad było zastanowienie się nad obecnie wytworzoną sytuacją ekonomiczną i koniecznością przystosowania się gospodarstw wiejskich do wytworzonych warunków.

CO MAJĄ ROBIĆ POWIATOWE KOMITETY

Organizowane obecnie powiatowe komitety finansowo-rolne mają przed sobą szerokie pole działania. Powinny one przedewszystkiem być wyrazicielem potrzeb szerokich mas rolniczych i mogą i muszą one być tym głosem od dołu, który da poparcie centralnym organizacjom rolniczym w ich wystąpieniach w obronie słusznych interesów rolniczych; również w „terenie" ich działalność może mieć bardzo duże znaczenie. Przedewszystkiem winny one zająć się zebraniem danych, dotyczących krótkoterminowego zadłużenia prywatnego mniejszej własności. Dużo się mówi o rozpanoszonej lichwie pieniężnej na wsi, ale nie mamy jeszcze pod tym względem konkretnych danych. Liczyć na to, by drobni rolnicy sami zgłaszali się do komitetu, jest złudzeniem; trzeba przy pomocy Kółek rolniczych, gmin, spółdzielni i t. d. starać się te wiadomości zebrać; poprostu narzucić opiekę komitetu drobnemu rolnikowi, gdyż on sam może się bać ujawnić swoje bolączki. Uważam, że z tą inicjatywą winni występować ziemianie, wchodzący do komitetów, i cały swój wolny czas i energię temu poświęcić. Będzie to najlepsza forma współpracy większej własności z drobną. Naturalnie nie można poprzestać na samej statystyce, to nie przyniesie jeszcze korzyści zainteresowanym. Następnym etapem będzie projektowanie przez komitet układów z wierzycielami, na podstawie, opracowanego planu regulacji tych zobowiązań, w zależności od terminów zaciągnięcia długu, opłacanych procentów i t. d., jednem słowem, chodziłoby o zmniejszenie tych należności i rozłożenia ich płatności na szereg lat, przy zastosowaniu minimalnego oprocentowania. Naturalnie, wierzyciele nie będą chętni do tego rodzaju operacji, ale tutaj trzeba, by komitet jasno zupełnie stawiał sprawę. W wielu wypadkach da się ustalić fakt pobierania lichwiarskich procentów, przez świadków, czyli możność skierowania takich spraw do sądu. To musi być argumentem przy przeprowadzaniu układów, mam wrażenie, że będzie to argument bardzo skuteczny. Lichwą trudnią się po miastach żydzi, ciągną oni z tego procederu olbrzymie zyski. Duszą rolnika, wystawiając mu całą nieruchomość na licytację za śmiesznie małe sumy. Jeżeli takim „wierzycielom" zagrozi się pociągnięciem do odpowiedzialności karnej, pójdą oni na układy. Może mi ktoś zarzuci, że to zabije prywatny kredyt. Niech zabije, taki kredyt nie powinien „wspomagać" rolnika, gdyż w końcu go musi zgubić. Pobieranie fantastycznych zarobków zawsze się źle kończy. Kapitał nie może niszczyć dłużnika, musi się przystosować do możności płatniczej rolnika, innemi słowy, musi być zachowana równowaga pomiędzy dochodami producenta i kapitalisty.

Drugą sprawą finansową są zadłużenia drobnych rolników w kasach komunalnych, spółdzielniach kredytowych, spółdzielniach rolniczo-handlowych, kasach „Stefczyka" i t. d., tutaj komitety winny wystąpić z inicjatywą do instytucyj redyskontowych o konwersje tych zobowiązań i obniżenie stopy procentowej a nawet o częściowe umorzenie, specjalnie, jeżeli chodzi o zadłużenie nawozowe; bo przecież Państw. Bank Rolny na handlu nawozami zarobił oprócz „normalnego" oprocentowania jeszcze ładną prowizję, dochodzącą do 12 — 15%. Czyli przez kilka lat ostatnich zabierał rolnikowi jego własne zarobki. Ściągnięcie tych należności obecnie jest nieaktualne, bo wobec utrwalającej się zniżki cen na produkty hodowlane: trzodę i bydło, co było podstawą dochodu drobnego rolnika, nie ma on skąd wziąć na zapłacenie deficytów lat ostatnich i trzeba się z tem pogodzić, że kapitały te są zamrożone.

Również komitety winny wystąpić z inicjatywą zorganizowania handlu nawozami sztucznymi już na sezon jesienny; ponieważ wypłacalność rolnika jest słabą, trzeba szukać innej formy zabezpieczenia, aniżeli weksel i formą tą według mego zdania byłoby zboże dostarczone do magazynów spółdzielni i syndykatów i tam składane, za pewną zapłatą za przechowanie, do czasu płatności należności za nawozy. Część „mocniejszych" rolników będzie mogła korzystać z kredytu w kasach komunalnych na weksel, tak, że nie ma obawy, by niestarczyło miejsca w magazynach. Magazyny tych instytucji stoją przeważnie pustkami, bo nie mają one kapitału obrotowego na przetrzymywanie zboża na własny rachunek, mogą być bez szkody tych instytucji użyte na ten cel. Tego rodzaju załatwienie sprawy, rozwiązałoby, moim zdaniem, zagadnienie rozprowadzenia nawozów sztucznych.

W dalszym ciągu komitety powiatowe winny przystąpić do współpracy z miejscowemi urzędami skarbowemi, szczególniej w sprawie wymiaru podatku dochodowego za rok 1930 i 1931. Musi być przeforsowana zasada, iż rolnictwo w tym okresie nie dawało dochodu a przeciwnie deficyt i wymierzanie podatku dochodowego tam, gdzie jest zeznanie deficytowe, nie może mieć miejsca. Naturalnie, władze centralne org. rolniczych muszą starać się również tę zasadę przeprowadzić w Min. Skarbu. Trzeba raz zerwać z fikcją wymierzania podatku dochodowego od deficytów i tworzenia zaległości, zupełnie nieściągalnych.

Następna wreszcie funkcja komitetów, to współdziałanie z władzami sądowemi w sprawowaniu nadzoru i wykonywaniu licytacyj: do tych czynności komitety muszą się już przygotowywać, opracowując materjały. zaznajamiając się z obowiązującymi przepisami itd.

Powinny również komitety finansowo - rolne starać się wkroczyć w dziedzinę finansów komunalnych i obciążeń z tego tytułu rolnictwa. Można jeszcze obecnie wprowadzić dalsze oszczędności w budżetach samorządowych, można i trzeba i może się to nie podobać pewnym czynnikom, ale z tym liczyć się niewolno. Ciężary podatków samorządowych muszą być zmniejszone i trudno wszystko robić dekretami i rozporządzeniami, te zagadnienia powinny być załatwione we własnym zakresie. Pole do oszczędności jest jeszcze ogromne i trzeba postawić zasadę, że tylko wydatki, niezbędnie konieczne, mają rację bytu. Różne diety, rozjazdy, utrzymanie samochodów, subsydja dla różnych instytucyj, muszą być zawieszone. Również trzeba wstrzymać budowę nowych szos; remonty istniejących starać się przeprowadzać szarwarkiem.

W ten sposób sądzę, że można zmniejszyć wymiar podatku drogowego, dodatków do podatku gruntowego itd.

Komitety finansowo - rolne winny stać się instytucjami, uzdrawiającemi dotychczasowe stosunki w tej dziedzinie. Muszą one stać na stanowisku, iż tempo rozbudowy organizmu samorządowego, szło zbyt szybko, iż nie stać nas na upodobnienie się do Europy zachodniej w przeciągu kilku lat. Trzeba na to wytrwałej pracy kilku pokoleń.

Niewątpliwie, przykro jest dla działacza samorządowego wycofywać się z rozpoczętych prac, trudno również odbierać to, co się już dawało lub obiecało, ale na to niema rady, jeżeli się chce, by rolnictwo podniosło się z upadku, by zaczęło normalnie pracować.

Tadeusz Skarzyński.

Wyliny.

Z RYNKÓW ZBOŻOWYCH

Na rynkach pszenicznych Ameryki, baissa poczyniła dalsze postępy, chociaż nie przybył ani jeden nowy czynnik, który uzasadniałby spadek cen. Zawiodły nawet rachuby spekulantów, polegające na tem, że liczono, iż przy niskich cenach zwiększą się obroty zarówno eksportowe jak i wewnątrz kraju. Tymczasem jedyny wielki odbiorca, t. j. Anglja, pokryła w szybkim czasie swoje zapotrzebowanie i niemal przerwała zakupy, także rynki wewnętrzne w obawie dalszej zniżki powstrzymały się od zakupów.

Nieco lepsze wiadomości, nadchodzące z giełd efektów oraz pewien optymizm, związany z rozwojem sytuacji politycznej (Genewa — Lozanna), wywarły pewien odprężający wpływ również w zakresie zbóż. Jednakowoż nie można mówić o optymizmie, jeśli się zważy, że nieosiągalnem marzeniem wydaje się utrzymanie na najlepszy gatunek kanadyjskiej pszenicy (Manitoba nr. 1) ceny w wysokości 5.30 hfl. za 100 kg. Tymczasem niedawno cena 6.30 hfl. wydawała się rażąco niską.

Rynek Stanów Zjednoczonych znajduje się pod znakiem całkowitej depresji, której nie mogą zaradzić nawet najwymowniejsze czynniki, zmierzające do uporządkowania stosunków zbożowych. Należy przypomnieć, że horoskopy zbiorów są małe, że na skutek spadku cen, pszenica Stanów Zjednoczonych stała się ponownie konkurencyjną na rynkach światowych i że ustatnio uchwalone zostały ustawy, zezwalające na użycie zapasów Federal Farm Boardu, które derutowały cenę, na potrzeby bezrobotnych, tak, że zapasy te stopnieją do 60 milj. buszli, a więc będą mniejsze, niż połowa zapasów z początku obecnego roku rolnego. Wszystkie te okoliczności nie wystarczyły, ażeby stanowić przeciwwagę wiadomościom o powiększeniu normy przemiałowej we Francji dla pszenicy krajowej, oraz o doskonałych horoskopach dla zbiorów w Niemczech.

Zniżka cen pszenicy amerykańskiej oraz powiększenie obszarów, zasianych pszenicą jarą, a więc miękką, muszą przynieść ujemne rezultaty dla eksportu pszenicy z krajów naddunajskich i z Rosji. Trzeba pamiętać, że w czasie trwania zwiększonego eksportu z krajów naddunajskich w bieżącym roku różnica w cenach między pszenicą rumuńską a kanadyjską wynosiła 2.50 hfl. przy 100 kg. Przy zniżce cen pszenicy amerykańskiej i przy tej okoliczności, że niema żadnych danych na to, aby pszenica naddunajska mogła wyrównać różnicę zeszłoroczną na swoją korzyść, należy liczyć się z wielkim spadkiem ceny pszenicy rumuńskiej, jugosłowiańskiej, bułgarskiej i węgierskiej. Grozi to tembardziej, że Holandja, która bodajże głównie nabywała nadwyżki wywozowe państw naddunajskich, zbierze w tym roku conajmniej o 200.000 ton pszenicy więcej, a tem samem zmniejszy pojemność swego rynku dla zbóż obcych.

Wiadomości, jakie przychodzą z Rosji, każą przypuszczać, że nie będzie posiadała szczególnie dużych nadwyżek eksportowych, jednakowoż jest to kraj, który chociażby ze względów walutowych jest zmuszony spieniężyć część swych zbiorów, wszystko jedno po jakiej cenie, zagranicą. Wobec tego, mamy przed sobą perspektywę wzajemnej konkurencji in minus między krajami naddunajskiemi i Rosją i to na rynkach odbiorczych, które ulegają coraz większym ograniczeniom.

Wspomnianym ograniczeniom w stosunku do zbóż obcego pochodzenia, ulegnie przedewszystkiem Anglja, stanowiąca najbardziej pojemny rynek odbiorczy, ponieważ konferencja Imperjum Brytyjskiego w Ottawie ma za zadanie doprowadzić do układów preferencyjnych między Anglją i dominjami, co z pewnością stworzy specjalnie dogodne warunki konkurencyjne dla Kanady i Australji i utrudni sprzedaż nadwyżek wywozowych dla wszystkich innych krajów.

Giełdy europejskie wykazały również zniżkę cen. Na rynkach krajowych, zwłaszcza w Poznaniu, nastąpiła bardzo silna zniżka cen, przy bardzo małych obrotach.

er.

Nadzór nad przymusowym zarządem gospodarstw rolnych

W „Dzienniku Ustaw" Nr. 50 z dn. 21 czerwca b. r., ogłoszone zostało rozporządzenie ministra Sprawiedliwości w sprawie określenia instytucyj, powołanych do pełnienia nadzoru nad przymusowym zarządem gospodarstw rolnych, poruczanym dłużnikom, oraz do wydawania opinji o ich stanie gospodarczym.

Na mocy tego rozporządzenia do pełnienia nadzoru nad przymusowym zarządem gospodarstw rolnych, poruczanym dłużnikom, powołane są Izby Rolnicze, organizacje rolnicze, zarządy gmin miejskich i wiejskich, wydziały powiatowe, nadleśnictwa państwowe, urzędy ziemskie lub osoby prawne, zajmujące się podobnemi czynnościami, — z listy, którą dla każdego sądu ustalać i uzupełniać będą prezesi sądów apelacyjnych w Krakowie, Lwowie, Poznaniu, Toruniu i Katowicach, w porozumieniu z właściwymi wojewodami, po zasięgnięciu zdania wojewódzkich komitetów do spraw finansowo-rolnych.

Do wyrażenia zdania o stanie gospodarczym dłużnika powołane są izby rolnicze, organizacje rolnicze lub inne odpowiednie organizacje, z listy, którą prezesi sądów apelacyjnych, w porozumieniu z właściwymi wojewodami, ustalać lub uzupełniać będą dla każdego sądu po zasięgnięciu zdania wojewódzkich komitetów do spraw finansowo-rolnych.

Za organizacje rolnicze w rozumieniu powyższego rozporządzenia, należy uważać przedewszystkiem wojewódzkie komitety do spraw finansowo-rolnych oraz założone przez nie biura.

Rozporządzenie powyższe weszło w życie z dniem ogłoszenia.

Otwarcie targu na wełnę w Poznaniu

Dn. 22 b. m. nastąpiło otwarcie targu na wełnę w obecności prezesa Wielkopolskiej Izby Rolniczej, dr. Sułowskiego, delegata Min. Przemysłu i Handlu, radcy Mazurkiewicza, dyrektora Instytutu Wełnoznawczego Kaczkowskiego i in. W pierwszym dniu targu, sprzedano ogółem 11 partyj wełny, wagi 5.060 klg., uzyskując najwyższą cenę 2.45, najniższą zaś — 1.80 za klg.

Zaznaczyć jednocześnie należy, iż otwarcie targów na wełnę w Poznaniu jest wznowieniem starej tradycji, gdyż w mieście tym odbywały się analogiczne targi już przed 200 laty. Targi te odbywały się w dniu św. Jana.

INFORMACJE

— BANK ROLNY OBNIŻA STOPĘ PROCENTOWĄ OD WKŁADÓW OSZCZĘDNOŚCIOWYCH

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem wice-prezesa Stamirowskiego posiedzenie rady nadzorczej Państw. Banku Rolnego, na którem dyrekcja złożyła sprawozdanie z działalności Banku za okres ubiegły. Ponadto rada Banku rozpatrzyła wniosek dyrekcji w sprawie obniżenia stopy procentowej od wkładów oszczędnościowych z 7 proc na 6 proc. W końcu omawiane były sprawy, dotyczące kredytu długoterminowego.

— WYWÓZ JAJ Z POLSKI

Wywóz jaj z Polski zagranicę w 1931 r., zmniejszył się w porównaniu z latami poprzedniemi. Gdy w roku 1930 wywieziono 55.111.300 klg. jaj (waga łącznie z opakowaniem) za sumę 134.827 tys. złotych, to w roku 1931 wywieziono 48.095.400 klg. za sumę 97.774 tys. złotych. Rynkiem zbytu dla naszych jaj są: Anglja, Francja, Austrja, Czechosłowacja i Niemcy. Ostatnio zmniejszył się nasz eksport jaj do Anglji i Austrji, natomiast zmniejszył się do Francji i Czechosłowacji. W ciągu pierwszych trzech miesięcy roku bieżącego wywieźliśmy jaj 4.286.500 klg. za sumę 7.523 tys. złotych.

— WYROBY LNIANE I KONOPNE

Ceny lnu i konopią czesanego oraz pakuł, utrzymują się na dotychczasowym poziomie, odczuwać się jednak daje na rynku zmniejszenie zapasów tego surowca. Zamówienia na wyroby lniane i konopne napływają w ilościach umiarkowaych, wobec czego zakłady przemysłowe pracują przy ruchu silnie ograniczonym.

Radjo

TRANSMISJA RECITALU PADEREWSKIEGO

Jutro, w sobotę o godz. 15.00 rozpocznie się jak „Dzień Polski“ już doniósł — transmisja z Paryża recitalu Ignacego Paderewskiego który wykona szereg utworów Chopina. Wiadomość ta zelektryzowała całą Polskę. Zaznaczyć należy że po raz pierwszy wyraził mistrz zgodę na grę przed mikrofonem z zastrzeżeniem, że koncert ten będzie transmitowany jedynie przez stacje polskie. Dzięki pięknemu gestowi mistrza tonów w stosunku do swoich rodaków (bowiem brodcastingi zagraniczne spotykały się zawsze z odmową) tysiące Polaków usłyszą jutro grę genjalnego artysty, który muzyką swą bierze w posiadanie dusze ludzkie, a imieniem swem przydaje chwały Rzeczpospolitej Polskiej.

TRANSMISJA EUROPEJSKIEGO KONCERTU MUZYKI HOLENDERSKIEJ Z HILVERSUM

W poniedziałek 27 b. m. o godz. 20.00 transmitowany będzie przez rozgłośnie Polskiego Radja Europejski Międzynarodowy Koncert muzyki holenderskiej z Hilversum. Wykonawcami będą: orkiestra filharmoniczna V. A. R. A. (Vereeniging van Arbeiders Radio Amateurs) pod dyr. Hugona de Groota i Berta Serwen, która wykona szereg aryj i pieśni holenderskich. Na wstepie koncertu usłyszą radjosłuchacze uwerturę „Cyrano de Bergerac“ Joh. Wagenaara, autora ciekawych oper parodystycznych i symfonicznych. Do tej samej generacji należy też Alfons Diepenbrock, autor ekstatycznych „hymnów“ i muzyki scenicznej. Z przedstawicieli młodszej generacji Holendrów poznają radjosłuchacze: Corneliusa Doppera, Jana van Gilse pozatem W. Pijpera najradykalniejszego z modernistów holenderskich. Do młodej grupy należą również: Aleks. Voormolen i Bertus van Lier.

ODCZYTY I FELJETONY

Dnia 27 b. m. o godz. 18.00 dr. Feliks Burdecki wygłosi. krótki popularny odczyt radjowy p. t. „Paradoksy techniki“ Prelekcja ta zobrazuje radjosłuchaczom wpływ techniki na życie.

PONIEDZIAŁEK
27 czerwca

12.45 — Płyty. **13.35** — Płyty. **15.10** — Płyty. **16.40** — Pogadanka w jęz. francuskim. **17.00** — Muzyka lekka. **18.00** — „Paradoksy techniki“ — wygl. dr. F. Burdecki. **18.20** — Muzyka taneczna. **18.50** — Rozmaitości. **19.35** — Pras. Dz. Radjowy. **19.45** — „Skrzynka pocztowa rolnicza“. **20.00** — **Trans. koncertu europejskiego z Hilversum w Holandji.** **21.00** — **TRANSMISJA KONCERTU POLSKIEGO Z PARYŻA.** **22.45** — Wiad. sportowe. **22.55** — Muzyka taneczna.

Program dzisiejszy podaliśmy w nr. 169 z dn. 21 b. m.

Wyścigi konne

WYNIKI Z 30-go DNIA SEZONU WIOSENNEGO (23.VI)

Drobny deszczyk, który zaczął padać jeszcze w środę i pokropywał podczas wyścigów, zmienił dobry dotąd tor w elastyczny i obślizgły, co miało decydujący wpływ na wynik niektórych gonitw. Większych niespodzianek jednak nie było. Jedyną pozagrupową nagrodę w gonitwie na dystansie 2.100 mtr., wygrał finiszem og. Barde Bleu, hod. p. K. Endera, bijąc dość pewnie Kratera oraz prowadzącego gonitwę Kompasa, któremu stan toru nie odpowiadał Idący doskonale po mokrym torze Maraton, łatwo pobił Illuminatę i dwa jeszcze inne konie, zdobywając nagrodę 1-ej kategorji. Nagrodę sprzedażną dla trzyletnich wygrał b. łatwo Manru od czterech współzawodników z Rumbą na czele. Oceniony na 1.400 zł., został sprzedany na licytacji za 2.400 zł. Drugą taką nagrodę dla koni starszych mocnym finiszem wygrała 6-letnia Hurysa, bijąc osiem rywalizujących z nią koni. Licytowana po wyścigu została przy dawnym właścicielu. Trzyletni Irbit łatwo pobił w gonitwie o nagr. II kat., finiszującą Minerwę i ogólnego faworyta Frencha, który widocznie jest poza wielką formą. Drugą taką nagrodę wygrała Etna od Malgasza i Raduny, czwarty zaledwie Flagrant, który zatracił swą dobrą formę.

Szczegółowe rezultaty poniżej:

I. Nagr. 1800 zł. dla 3 l. i st. koni — 2100 mtr. 1. Kalibri (Witeź i Flor Tina) K. i S. Enderów — ż. Michalczyk, 2. Krach II, 3. Temperament. Wygr. w 2 m. 22 sek. wysyłany o dług. Tot. 18.

II. Nagr. 2500 zł. dla 4 l. i st. koni — 2200 mtr. 1. Maraton (Fils du Vent i Lytta) M. Róga — ż. Pasternak, 2. Illuminata, 3. Nurt, 4. Grzela. Wygr. w 2 m. 25 sek. wysyłany o szyję. Tot. zw. 15, fr. 11 i 13.

III. Nagr. 2100 zł. dla 3 l. koni — 1600 mtr. 1. Irbit (Harlekin i Beate) st. Topór — ż. Gołowkin, 2. Minerwa II, 3. French, 4. Imp, 5. Irtum. Wygr. w 1 m. 44 sek. łatwo o 3 dł. Tot. zw. 76, fr. 35 i 33.

IV. Nagr. 4000 zł. dla 3 l. koni — 2100 mtr. 1. Barbe Bleu (Palatin i Nicely) K. i S. Enderów — ż. Michalczyk, 2. Krater, 3. Kompas, 4. Dalaj Lama, 5. Roi Soleil. Wygr. w 2 m. 20 sek. łatwo o 2 gł. Tot. zw. 38, fr. 21 i 35.

V. Nagr. Sprzedażna 3000 zł. dla 3 l. koni — 1800 mtr. 1. Manru (Laudanum i Carmen) E. Grzybowskiego — j. Klamar, 2. Rumba, 3. Imp. II, 4. Dzida II, 5. Druid. Wygr. w 1 m. 59½ sek. bardzo łatwo o 4 dług. Tot. zw. 24, fr. 13 i 18. Manru z licytacji został nabyty przez p. Geszajta za 2400 zł.

VI. Nagr. 2100 zł. dla 3 l. koni — 1600 mtr. 1. Etna II (Villars i Kentucky) K. hr. Zamoyskiego — ż. Szyszkowski, 2. Malgasz, 3. Raduna, 4. Flagrant. Wygr. w 1 m. 44 sek. pewnie o ¾ dł. Tot. zw. 78, fr. 13 i 14.

VII. Nagr. Sprzedażna 3000 zł. dla 4 l. i st. koni — 2100 mtr. 1. Hurysa (Monton i Rara Avis) L. Rüdigera — chł. Balcer III, 2. Bachmat, 3. Parra, 4. Czuj Duch II, 5. Tyr, 6. Harfa II, 7. Finisz, 8. Mah Yongg. Wygr. w 1 m. 21 sek. łatwo o 2 dług. Tot. zw. 50, fr. 23, 93 i 24. Hurysa nie licytowana pozostała przy właścicielu.

VIII. Nagr. 1600 zł. dla 3 l. koni — 1800 mtr. 1. Tamara (Illuminator i Rybitwa) st. Ktery Szepietów — j. Rok, 2. Zeppelin, 3. Dzianet, 4. Iglica. Wygr. w 2 m. ½ sek. bardzo łatwo o 4 dł. Tot. zw. 45, fr. 19 i 18.

NASI FAWORYCI NA DZIEŃ 25-go CZERWCA R. B.:

1. Bacarat, Hawana.
2. Fantomas, Horyzont.
3. Pilot, Grubelei, Odra.
4. Jataka, Alkazar, Arbeit.
5. Komandor, Amulet.
6. St. „Lubicz“ Jora, Ironja.
7. Korsarz, Jataka, Mora.
8. Cudem Cudów, Nurmi, Fataliste.

GIEŁDA WARSZAWSKA

NOTOWANIA URZEDOWE z dn. 24.6

WALUTY

Holandja 360,40, Belgja 124.20, Szwajcarja 173.70, Londyn 32.25, N.-Jork 8,914, Paryż 35.08, Praga 26.38.

W obrotach prywatnych płacono za 1 rubla złotego 4.81 zł.

PAPIERY PROCENTOWE

4 proc. Poż. Inw. 88.75, 4 proc. Poż. Dol. 47,75 — 47,50, 8 proc. L. Z. B-ku Roln. 94, 8 proc. L. Z. B-ku G. K. 94, 7 proc. L. Z. B-ku Roln. 83,25, 7 proc. L. Z. B-ku G. K. 83,25, 8 proc. Obl. B-ku G. K. Bud. 93, 5 proc. Państw. Poż. Konw. 36 — 36,25, 6 proc. Poż. Dol. 50,50, 7 proc. Poż. Stab. 44,25 — 43,50 — 43,75, 4½ proc. L. Z. zł. 33,25 — 33,75, 8 proc. Miejskie zł. 52,50 — 52 — 52,50, 8 proc. L. Z. m. Łodzi 51,75, 10 proc. L. Z. m. Siedlec 49,50.

AKCJE

Bank Polski 70.

Rynki zbożowe i towarowe

ZIEMIOPŁODY

WARSZAWA, 23.6. Na zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie obrót ogólny wynosił 536 t., w tem żyta 47½ t. Notowano za 100 kg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: żyto 26.00—27.00, pszenica jednolita 28.00 — 28.50, pszenica zbierana 27.00—27.50, owies zbierany 23.50 — 24.50, owies jednol. 25.50—26.00, jęczmień na kaszę 21.00—22.00, jęczmień browarowy —.———.—, groch polny jadalny 30.00 — 33.00, groch Victoria 30—34.00, rzepak zimowy —.———.—, koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki ———, koniczyna czerwona bez kanianki o czystości do 97% ———, koniczyna biała surowa ———, koniczyna biała bez kanianki o czystości do 97% ———, mąka pszenna luksusowa 48.00—53.00, 4/0 43—48, żytnia pytlowa 41—43, sitkowa 31—33, razowa 31—33, otręby pszenne szale 14.00—14.50, średnie 13.50—14.00, żytnie 13.00—13.50, kuchy lniane 22.00-23.00, rzep. 17.50-18.00, słonecznikowe 40—44% 18.0-18.5, peluszka —.———.—, seradela podwójnie czyszczona ———, łubin niebieski 14.0—15.0, łubin żółty 20—22, wyka 25.00—26.00, siemię lniane bazis 90% 38.5—40. Usposobienie spokojne.

POZNAN, 23.6. Żyto 23.00 — 23.50, pszenica 24.25—25.25, jęczmień 64—66 kg. 19.00—20.00, 68 kg. 20.00—21.00, owies 20.00—20.50,— owies nadający się do siewu —.— mąka żytnia 65% 35.00—36.00, pszenna 65% 38.00—40.00, otręby żytnie 13.75—14.00, pszenne 12.25—13.25, pszenne grube 13.50—14.50, rzepak —.———.—, gorczyca ———, wyka letnia —.———.—, peluszka ———, groch Victoria ———, Folgera ———, łubin nieb. 11.00—12.00, żółty 14.00—15.00, Usposobienie stałe.

LWÓW, 23.6. Ceny giełdowe za 100 kg. parytet Podwołoczyska: jęczmień przemiałowy 17.25—17.75, otręby pszenne 9—9.25, pszenica dworska 24.50—25.50, otręby żytnie 10.—10.25. Parytet Lwów: pszenica dworska 26.50—27.50, mąka pszenna luksus. 46.50—47.50, pszenna 65 proc. 42.50—43.50. Usposobienie słabe.

Od Administracji

P. T. Prenumeratorów prowincjonalnych prosimy uprzejmie o odnowienie prenumeraty na miesiąc lipiec (III kw.) oraz o uregulowanie ewent. zaległej.

Biuletyn meteorologiczny

Dziś w Warszawie o godz. 10 ciśnienie 747.7, temp. 15.2, wilgotność w %% 94, stan nieba deszcz.

Przewidywany przebieg pogody w dniu 24.VI.32 r.: naogół chmurno z rozpogodzeniami w ciągu dnia, miejscami możliwy jeszcze drobny opad. Temperatura mało zmieniona (do 18°). Słabe wiatry północno-zachodnie.

OGŁOSZENIA: Za wiersz milim. szerokości szpalty red.: W tekście 60 gr., reklamy 40 gr., nekrologi do 50 mm. 20 gr., do 150 mm. 40 gr., wyżej 80 gr. Zwyczajne (6 szp.) 15 gr., tabel. i cyfrowe (6 szpalt) 85 gr. Drobne za wyraz 15 gr. Posady i prace (poszukiwane) za wyraz 8 gr. Ogłoszenia fantazyjne i firm zagranicznych o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada.

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

PRENUMERATA: W Warszawie z odnoszeniem do domu oraz na prowincji miesięcznie zł. 5. Zagranicą mies. zł. 10. Zmiana adresu 50 gr. KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 8575

Wyd.: POL. POWSZ. SP. WYD. Drukowano w „Drukarni Mazowieckiej“. Szpitalna 1. Redaktor odpowiedzialny: ST. TELSZEWSKI